

## Marka

### *Jan Chrzciciel przygotowuje drogę*

<sup>1</sup> Oto niezwykła opowieść o Jezusie—Mesjaszu, Synu Bożym.

<sup>2</sup> Już przez proroka Izajasza Bóg zapowiedział: „Oto Ja posyłam przed Tobą mojego wysłańca; on przygotowuje Twoją drogę”.

<sup>3</sup> „Głos wołającego na pustyni:  
Przygotujcie drogę dla Pana,  
prostujcie dla Niego ścieżki!”

<sup>4</sup> Posłańcem tym był Jan Chrzciciel. Mieszkał na pustyni i przekonywał ludzi, że muszą zmienić swoje grzeszne życie. Na znak zerwania z grzechem powinni pozwolić zanurzyć się w wodzie. <sup>5</sup> Mieszkańcy Jerozolimy i całej Judei podążali na Pustynię Judejską, aby zobaczyć i posłuchać Jana. Wielu z nich wyznawało swoje grzechy, a on chrzczył ich w Jordanie. <sup>6</sup> Jan nosił ubranie z wielbłądziej wełny i skórzany pas. Żywił się wyłącznie szarańczę i leśnym miodem.

<sup>7</sup> Często mówił:

—Wkrótce przyjdzie Ktoś o wiele większy ode mnie—tak wielki, że ja nie jestem nawet godzien rozwiązać rzemienia Jego sandałów.

<sup>8</sup> Ja zanurzam was w wodzie, lecz On zanurzy was w Duchu Świętym!

### *Chrzest i kuszenie Jezusa*

<sup>9</sup> Pewnego dnia przyszedł do Jana Jezus z Nazaretu i został ochrzczony w Jordanie. <sup>10</sup> Gdy wychodził z wody, ujrzał otwarte niebo i Ducha Świętego, który zstąpił na Niego jak gołąb. <sup>11</sup> A z nieba rozległ się głos:

—Jesteś moim ukochanym Synem, moją największą radością.

<sup>12</sup> Zaraz też Jezus, prowadzony przez Ducha Świętego, udał się na pustynię. <sup>13</sup> Tam, otoczony tylko przez pustynne zwierzęta, spędził samotnie czterdzieści dni i był kuszony przez szatana. Potem zaś przyszedli do Niego aniołowie i służyli Mu.

### *Powołanie pierwszych uczniów*

<sup>14</sup> A gdy król Herod uwięził Jana, Jezus udał się do Galilei, by tam głosić Bożą dobrą nowinę.

<sup>15</sup> —Nadszedł już czas!—mówił. —Zbliża się królestwo Boże! Porzućcie grzechy i uwierzcie w dobrą nowinę!

<sup>16</sup> Pewnego dnia, idąc brzegiem Jeziora Galilejskiego, Jezus spotkał dwóch rybaków: Szymona i jego brata, Andrzeja, którzy łowili ryby.

<sup>17</sup> —Chodźcie ze Mną!—rzekł do nich. —Uczynię was rybakami ludzi!

<sup>18</sup> Oni natychmiast zastawili sieci i poszli z Nim. <sup>19</sup> Nieco dalej zobaczył Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy siedzieli w łodzi i naprawiali sieci. <sup>20</sup> Ich również zawołał, a oni poszli z Nim, zostawiając ojca i jego pomocników.

### *Jezus wypędza złego ducha*

<sup>21</sup> Razem udali się do miasta Kafarnaum. W szabat weszli do synagogi, a Jezus zaczął nauczać. <sup>22</sup> Wszyscy byli zdumieni Jego nauką. Mówił bowiem do nich nie jak ich przywódcy religijni, ale jak ktoś, kto ma władzę nad ludźmi. <sup>23</sup> Nagle jakiś człowiek, będący pod wpływem demona, zaczął wykrzykiwać:

<sup>24</sup> —Dlaczego nas niepokoisz, Jezusie z Nazaretu? Czy przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś! Świętym Synem Boga!

<sup>25</sup> —Milcz i wyjdź z tego człowieka!—rozkazał Jezus duchowi.

<sup>26</sup> Zły duch szarpnął nim gwałtownie i z krzykiem go opuścił. <sup>27</sup> Świadkowie tego zdarzenia oniemieli z wrażenia, a następnie komentowali to, co ujrzeli:

—Jaka moc jest w Jego słowach, skoro słuchają Go nawet złe duchy?

<sup>28</sup> A wiadomość o tym wydarzeniu lotem błyskawicy obiegała Galileę i całą okolicę.

### *Jezus uzdrawia wielu chorych*

<sup>29</sup> Jezus wyszedł z synagogi i wraz z Jakubem oraz Janem udał się do domu Szymona i Andrzeja. <sup>30</sup> Teściowa Szymona miała akurat wysoką gorączkę i leżała w łóżku. Gdy powiedziano o tym Jezusowi, <sup>31</sup> On podszedł do chorej, wziął ją za rękę i pomógł jej się podnieść. Temperatura natychmiast spadła, a teściowa wstała i przygotowała im posiłek.

<sup>32</sup> Wieczorem, już po zachodzie słońca, przyprowadzono do Jezusa wielu chorych i zniewolonych przez demony. <sup>33</sup> Przed bramą

zaś zgromadził się ogromny tłum mieszkańców, ciekawych nadchodzących wydarzeń. <sup>34</sup> Jezus uzdrowił wielu chorych i wielu demonom rozkazał opuścić swe ofiary. A ponieważ demony wiedziały, kim On jest, zabronił im cokolwiek mówić.

### *Jezus modli się na osobności*

<sup>35</sup> Następnego dnia wstał jeszcze przed świtem i udał się na pustynię, aby się modlić. <sup>36</sup> Po jakimś czasie odnalazł Go Szymon i pozostali uczniowie.

<sup>37</sup> —Wszyscy o Ciebie pytają—mówili.

<sup>38</sup> —Musimy odwiedzić także inne miasta, aby i tam nauczać!—odpowiedział Jezus. —Po to przecież przyszedłem.

<sup>39</sup> Przemierzał więc całą krainę galilejską, przemawiając w synagogach oraz uwalniając wielu ludzi od demonów.

### *Trędowaty*

<sup>40</sup> Pewnego razu podszedł do Niego trędowaty i na kolanach błagał o uzdrowienie:

—Jeśli tylko zechcesz, możesz mnie uzdrowić—prosił.

<sup>41</sup> Jezus, ogarnięty współczuciem, dotknął go i rzekł:

—Chcę. Bądź uzdrowiony!

<sup>42</sup> Trąd natychmiast zniknął i w jednej chwili człowiek ten odzyskał zdrowie. <sup>43</sup> Jezus zaraz go odprowadził, surowo przykazując mu:

<sup>44</sup> —Nie mów o tym nikomu. Idź i poproś, aby zbadał cię kapłan. A na dowód tego,

że wyzdrowiałeś, zanieś ofiarę, jaką Mojżesz wyznaczył uleczonemu z trądu.

<sup>45</sup> Lecz człowiek ten, idąc, opowiadał wszystkim o swoim cudownym uzdrowieniu. A Jezus, z powodu rozgłosu, nie mógł już swobodnie pokazywać się w miastach—schronił się więc na pustyni. Lecz nawet tam przychodzili do Niego ludzie.

## 2

### *Jezus uzdrawia sparaliżowanego*

<sup>1</sup> Gdy po kilku dniach powrócił do Kafarnaum, wieść o Jego przybyciu szybko obiegła całe miasto. <sup>2</sup> Wkrótce w domu, w którym się zatrzymał, zebrało się tak wielu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było wolnego miejsca. A Jezus głosił im słowo Boże. <sup>3</sup> Wtedy właśnie czterej mężczyźni przynieśli na noszach sparaliżowanego. <sup>4</sup> Nie mogąc precyzyjnie się do Jezusa, zrobili otwór w dachu i spuścili w dół nosze z chorym. <sup>5</sup> Gdy Jezus ujrzał ich zdecydowaną wiarę, powiedział do chorego:

—Synu, odpuszczam ci grzechy!

<sup>6</sup> Lecz kilku obecnych tam przywódców religijnych pomyślało z oburzeniem: <sup>7</sup> „Dlaczego on tak mówi?! To jawne bluźnierstwo! Przecież tylko Bóg może odpuszczać grzechy”. <sup>8</sup> Jezus, znając ich myśli, odpowiedział:

—Dlaczego was to oburza? <sup>9</sup> Co jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczam ci grzechy” czy „Wstań, zabierz swoje nosze i chodź!”?

<sup>10</sup> Udowodnię wam, że Ja, Syn Człowieczy, mogę odpuszczać grzechy.

<sup>11</sup> I zwrócił się do sparaliżowanego:

—Jesteś uzdrowiony! Zabierz swoje nosze i idź do domu!

<sup>12</sup> A chory wstał, wziął nosze i na oczach zebranych odszedł do domu. Wszyscy byli poruszeni tym do głębi i wielbili Boga, mówiąc:

—Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego!

### *Powołanie Lewiego*

<sup>13</sup> Wkrótce po tym wydarzeniu Jezus znowu udał się nad jezioro, by nauczać zgromadzone tam tłumy. <sup>14</sup> Idąc brzegiem, zobaczył Lewiego—syna Alfeusza, poborcę podatkowego, który właśnie tam pracował.

—Chodź ze Mną—zwrócił się do niego.

A on natychmiast wstał i poszedł z Jezusem.

<sup>15</sup> Później, gdy Jezus i Jego uczniowie byli u niego w domu, zebrało się wokół stołu wielu nieuczciwych poborców podatkowych i innych ludzi, uważanych za grzeszników. Wiele takich osób znajdowało się bowiem w tłumie, który podążał za Jezusem. <sup>16</sup> Niektórzy przywódcy religijni z ugrupowania faryzeuszy—widząc, że Jezus zasiada do stołu z ludźmi o złej reputacji—pytali uczniów:

—Dlaczego wasz nauczyciel zadaje się z takimi ludźmi?

<sup>17</sup> Jezus usłyszał to i odpowiedział:

—To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi! Nie przyszedłem wzywać do opamiętania tych,

którzy uważają się za dobrych, ale właśnie grzeszników.

### *Pytanie o post*

<sup>18</sup> Uczniowie Jana i faryzeusze, stosując się do religijnych zaleceń, często powstrzymywali się od posiłków. Pewnego dnia kilku z nich przyszło do Jezusa, pytając:

—Uczniowie Jana i faryzeusze powstrzymują się od posiłków. Dlaczego Twój uczeń tego nie czyni?

<sup>19</sup> —Przecież goście na weselu, będąc z panem młodym, nie mogą odmawiać spożywania potraw!—odrzekł Jezus. —Czy mają powód do smutku, skoro on jest z nimi? <sup>20</sup> Ale nadejdzie czas, gdy zabiorą im pana młodego. Wtedy będą pościć. <sup>21</sup> Nikt nie używa nowego materiału do łątania starego ubrania, bo nowa łąta się kurczy i jeszcze bardziej rozdziera ubranie. <sup>22</sup> Nikt też nie wlewa świeżego wina do starych, stwardniałych bukłaków. Mogłyby przecież popękać, a wtedy i wino by się rozlało, i bukłaki zniszczyły. Świeże wino wlewa się do nowych, miękkich bukłaków.

### *Pan szabatu*

<sup>23</sup> Innym razem, uczniowie—idąc z Jezusem przez pole—zaczęli zrywać kłosa i jeść ziarna. A był to akurat święty dzień szabatu. <sup>24</sup> Widząc to, przywódcy religijni zwrócili się do Jezusa z zarzutem:

—Dlaczego Twój uczeń robią rzeczy niedozwolone w szabat?

<sup>25</sup> —Czy nigdy nie czytaliście, co zrobił król Dawid, gdy wraz z towarzyszami podróży poczuł głód?—odpowiedział im Jezus. <sup>26</sup> —Za czasów najwyższego kapłana Abiatarą wszedł do świątyni i wziął dla siebie oraz swoich towarzyszy poświęcony chleb, który wolno było jeść tylko kapłanom. To również było niezgodne z Prawem. <sup>27</sup> To szabat jest dla człowieka, nie odwrotnie. <sup>28</sup> Ja, Syn Człowieczy, mam władzę nad szabatem.

### 3

<sup>1</sup> Będąc ponownie w Kafarnaum, Jezus udał się do synagogi. Zauważył tam człowieka ze sparalizowaną ręką. <sup>2</sup> A ponieważ był to dzień szabatu, wrogowie uważnie Go obserwowali, chcąc oskarżyć Go, gdyby uzdrowił tego człowieka. <sup>3</sup> Jezus zawołał go, postawił przed zebranymi <sup>4</sup> i, zwracając się do swoich wrogów, zapytał:

—Czy czynienie dobra w szabat jest przestępstwem? A może lepiej w tym dniu wyrządzać innym krzywdę? Czy w takim dniu należy ratować życie, czy raczej je niszczyć?

A oni nie znaleźli na to odpowiedzi. <sup>5</sup> Ich obojętność na ludzką niedolę poruszyła Jezusa do głębi. Gniewnie spojrział na nich, a potem rzekł do chorego:

—Wyciągnij rękę!

Ten posłuchał i natychmiast jego ręka stała się zdrowa. <sup>6</sup> Wtedy faryzeusze odeszli i zaczęli się naradzać ze zwolennikami rodziny królewskiej, jak zabić Jezusa.



### *Tłumy idą za Jezusem*

<sup>7</sup> Tymczasem Jezus wraz z uczniami udał się nad jezioro. Podążały za nimi ogromne tłumy z Galilei, Judei, <sup>8</sup> Jerozolimy, Idumei, z krainy za Jordanem, a nawet z Tyru i Sydonu. Wieść o Jego cudach rozeszła się bowiem bardzo daleko i zewsząd schodzili się ludzie, aby zobaczyć Go na własne oczy. <sup>9</sup> Jezus polecił więc uczniom, by przygotowali łódź, z której mógłby przemawiać, gdyby tłum mocno na Niego napierał. <sup>10</sup> Tego dnia miało miejsce wiele uzdrowień i ogromna liczba chorych tłoczyła się wokół Niego, pragnąc Go przynajmniej dotknąć. <sup>11</sup> Na widok Jezusa, ludzie opanowani przez złe duchy padali przed Nim na twarz, krzycząc:

—Jesteś Synem Bożym!

<sup>12</sup> Lecz On surowo zabraniał im to mówić.

### *Wybór dwunastu apostołów*

<sup>13</sup> Potem wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których wybrał. <sup>14</sup> A gdy przyszli, wyznaczył spośród nich dwunastu uczniów, którzy mieli Mu zawsze towarzyszyć oraz głosić Jego naukę <sup>15</sup> i uwalniać ludzi od demonów. <sup>16</sup> Oto ich imiona: Szymon, któremu Jezus nadał imię Piotr, <sup>17</sup> Jakub i Jan—synowie Zebedeusza, nazwani przez Jezusa Synami Gromu, <sup>18</sup> Andrzej, Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub—syn Alfeusza, Tadeusz, Szymon Gorliwy <sup>19</sup> i Judasz z Kariotu—ten, który później wydał Jezusa.

### *Jezus odpiera zarzuty*

<sup>20</sup> Gdy zaś powrócił z nimi do domu, w którym udzielono Mu gościny, znów zaczęły nadchodzić

łumy. I wkrótce było tylu ludzi, że Jezus z uczniami nie mieli nawet czasu, by cokolwiek zjeść. <sup>21</sup> Gdy Jego krewni usłyszeli, co się dzieje, przyszli z zamiarem zabrania Go do domu.

—Musiał postradać zmysły!—mówili.

<sup>22</sup> Natomiast przywódcy religijni, którzy przybyli z Jerozolimy, stwierdzili:

—On jest opętany przez Belzebuba! Wypędza demony, bo władca demonów Mu w tym pomaga.

<sup>23</sup> Jezus przywołał ich i w prosty sposób wyjaśnił:

—Jak szatan może wypędzać szatana?

<sup>24</sup> Każde królestwo, które jest wewnętrznie skłócone, upadnie. <sup>25</sup> Dom pełen kłótni i podziałów jest przecież skazany na zagładę.

<sup>26</sup> Gdyby szatan walczył sam ze sobą, jak mógłby przetrwać? <sup>27</sup> Chcąc przeszukać

i okraść dom siłacza, trzeba go przecież najpierw obezwładnić! <sup>28</sup> Oświadczam wam,

że każdy grzech może zostać odpuszczony człowiekowi, nawet jeśli jest to bluźnierstwo pod adresem mojego Ojca. <sup>29</sup> Jeśli jednak ktoś

bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia i na wieki pozostanie winien grzechu.

<sup>30</sup> A powiedział to, ponieważ twierdzili, że cuda, których dokonuje, mają miejsce za sprawą szatana.

### *Matka i bracia Jezusa*

<sup>31</sup> Gdy Jezus nauczał, Jego matka i bracia przyszli do zatłoczonego domu i prosili, aby

Go wywołano na zewnątrz, gdyż chcieli z Nim porozmawiać.

<sup>32</sup> —Twoja matka i bracia szukają Cię— doniesiono Jezusowi.

<sup>33</sup> —Kto jest moją matką i moimi braćmi?— zapytał Jezus. <sup>34</sup> Patrząc na siedzących wokół Niego ludzi, rzekł:

—Oto moja matka i moi bracia! <sup>35</sup> Moim bratem i siostrą, i matką jest każdy, kto wypełnia wolę Boga.

## 4

### *Przypowieść o siewcy*

<sup>1</sup> Gdy ponownie przyszedł nad jezioro, aby nauczać, zgromadził się wokół Niego wielki tłum ludzi. Poprosił więc o łódź, usiadł w niej i stamtąd mówił do zebranych. <sup>2</sup> Przemawiając, posługiwał się przypowieściami:

<sup>3</sup> —Posłuchajcie! Pewien rolnik postanowił zasiać ziarno. Gdy rozsiewał je na polu, <sup>4</sup> niektóre nasiona upadły na udeptaną ścieżkę i zostały wydziobane przez ptaki. <sup>5</sup> Inne ziarna upadły na cienką warstwę gleby, pod którą była skała. <sup>6</sup> Te, choć szybko wyrosły, wkrótce zwiędły w słonecznym upale i zginęły, ponieważ w płytkiej glebie ich korzenie nie znalazły dosyć wody. <sup>7</sup> Jeszcze inne upadły między chwasty i niebawem zostały przez nie zagłuszone, tak że nie dały żadnego plonu. <sup>8</sup> Niektóre jednak trafiły na dobrą glebę. Wzeszły, wyrosły i dały po trzydzieści, po sześćdziesiąt, a nawet po sto

ziaren plonu. <sup>9</sup> Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie!

<sup>10</sup> Później, gdy znalazł się sam na sam z Dwunastoma i innymi uczniami, zapytali Go:

—Co oznacza Twoja przypowieść?

<sup>11</sup> —Wam dano zrozumieć tajemnice dotyczące królestwa Bożego —wyjaśnił. —Ale ludzie, którzy do niego nie należą, nie rozumieją ich.

<sup>12</sup> Będą patrzeć,  
lecz nie zobaczą,  
będą słuchać,  
lecz nie usłyszą.

Niczego nie zrozumieją  
i nie zwrócą się do Boga,  
aby przebaczył ich grzechy.

<sup>13</sup> Jeśli jednak nie potraficie zrozumieć tego prostego przykładu, jakże pojmiecie inne przypowieści, które wam jeszcze opowiem?

<sup>14</sup> Siewca siewe słowo. <sup>15</sup> Ziarno posiane na udeptanej ścieżce to ci, którzy słyszą słowo, ale natychmiast zjawia się przy nich szatan i wykrada to, co zapadło w sercu. <sup>16</sup> Ziarno na gruncie skalistym oznacza tych, którzy słuchają i z radością przyjmują słowo. <sup>17</sup> Brak im jednak mocnych korzeni. Są niestali i w obliczu trudności lub prześladowań z powodu słowa załamują się. <sup>18</sup> Ziarnem posianym wśród chwastów są ludzie, którzy słuchają słowa, <sup>19</sup> ale zmartwienia, pogoń za bogactwem i inne rzeczy zagłuszają je, tak że nie przynosi ono w ich życiu żadnego plonu. <sup>20</sup> Dobra gleba oznacza natomiast tych, którzy słuchają słowa, przyjmują je i

wydają obfity plon: trzydzieści, sześćdziesiąt, a nawet sto razy większy.

### *Lampa na podwyższeniu*

<sup>21</sup> Później Jezus zapytał ich:

—Czy ktoś zapala lampę, aby ją zaraz zasłonić? Przecież nie mógłby korzystać z jej światła?! Stawia ją raczej wysoko, aby wszystko oświetlała i była użyteczna. <sup>22</sup> Wszystko, co jest teraz ukryte, wyjdzie kiedyś na światło dzienne. <sup>23</sup> Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie! <sup>24</sup> Dobrze zastanówcie się nad tym, co słyszycie: jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą i jeszcze wam dodadzą. <sup>25</sup> Ten, kto ma, otrzyma jeszcze więcej, a temu, kto nie ma, zostanie odebrane nawet to, co posiada.

### *Przypowieść o zasiewie*

<sup>26</sup> Posłuchajcie! Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak z posianym przez rolnika ziarnem. <sup>27</sup> W miarę upływu czasu nasiona kiełkują i rosną—bez jego pomocy! <sup>28</sup> Sprawia to sama ziemia. Najpierw ukazują się źdźbła, potem kształtują się kłosa, a w końcu dojrzewa ziarno. <sup>29</sup> Wtedy przychodzi rolnik i kosi pole, bo jest pora na żniwo.

### *Przypowieść o ziarnie gorczycy*

<sup>30</sup> Jak inaczej mam wam opisać Boże królestwo?—zapytał Jezus. —Z czym jeszcze można je porównać? <sup>31</sup> Podobne jest ono do małego ziarenka gorczycy, które—będąc chyba najmniejszym z ziaren— <sup>32</sup> wyrasta na krzew zaliczany do największych, a na

jego rozłożystych gałęziach ptaki budują sobie gniazda.

<sup>33</sup> Takimi przypowieściami posługiwał się Jezus, by w jak najbardziej przystępny sposób przekazać ludziom Bożą naukę i by byli w stanie ją pojąć. <sup>34</sup> Nauczając ludzi publicznie, używał wyłącznie przypowieści, lecz później, gdy był sam z uczniami, wszystko im wyjaśniał.

### *Jezus ucisza burzę*

<sup>35</sup> Gdy zapadł wieczór, Jezus zwrócił się do uczniów:

—Przepełńmy na drugi brzeg jeziora.

<sup>36</sup> I natychmiast wyruszyli, pozostawiając tłum na brzegu, a Jego—tak jak był—zabrali do łodzi. Także kilka innych łodzi popłynęło za nimi. <sup>37</sup> Niebawem zerwała się straszliwa burza. Wysokie fale zalewały łódź, tak że zaczęła tonąć. <sup>38</sup> Jezus tymczasem spał w tylnej części łodzi. Zrozpaczeni uczniowie obudzili Go krzycząc:

—Mistrzu! Czy nie obchodzi Cię to, że zaraz utoniemy?

<sup>39</sup> On wstał, wstrzymał wiatr, a morzu rozkazał:

—Uciszyć się!

Wiatr natychmiast ustał i zaległa głęboka cisza.

<sup>40</sup> —Dlaczego się tak boicie?—zapytał uczniów. —Czy jeszcze nie macie wiary?

<sup>41</sup> —Kim On jest—zastanawiali się, przejęci lękiem —że nawet wiatr i jezioro są Mu posłuszne?

## 5

### *Uzdrowienie człowieka zniewolonego przez demona*

<sup>1</sup> Gdy przybyli na drugi brzeg jeziora, do krainy Gerazeńczyków, <sup>2</sup> i gdy Jezus wysiadł z łodzi, z pobliskiego cmentarza przybiegł człowiek opanowany przez nieczyste duchy. <sup>3</sup> Mężczyzna ten mieszkał w grobowcach i był tak silny, że gdy zakuwano jego ręce i nogi w kajdany <sup>4</sup> — co zdarzało się bardzo często — rozrywał je i uciekał. Nikt też nie miał dość siły, żeby go obezwładnić. <sup>5</sup> Dniami i nocami błąkał się wśród grobów i wzgórz, krzycząc i kalecząc się ostrymi kamieniami. <sup>6</sup> Gdy z daleka zobaczył Jezusa, przybiegł, padł przez Nim na twarz <sup>7</sup> i głośno krzyknął:

—Czego ode mnie chcesz, Jezusie, Synu Najwyższego Boga? Błagam, nie męcz mnie!

<sup>8</sup> Jezus zwrócił się do demona:

—Wyjdź z niego, duchu nieczysty!

<sup>9</sup> Zapytał też go:

—Jak ci na imię?

—Legion, bo jest nas wielu w tym człowieku — odrzekł.

<sup>10</sup> I błagały Go demony, żeby ich nie wyrzucił z tamtej okolicy. <sup>11</sup> A na pobliskim wzgórzu, nad jeziorem, pasło się właśnie wielkie stado świń.

<sup>12</sup> —Pozwól nam wejść w te świny — prosiły.

<sup>13</sup> A gdy Jezus zgodził się, złe duchy opuściły człowieka i weszły w świny, po czym całe stado, liczące około dwa tysiące sztuk, rzuciło się pędem ze stromego zbocza wprost do

jeziora i utonęło. <sup>14</sup> Pasterze stada uciekli wtedy do pobliskiego miasta i okolicznych wiosek, opowiadając wszystkim o tym, co się stało. Ludzie wyszli z domów, aby zobaczyć, co się dzieje, <sup>15</sup> i wkrótce wokół Jezusa zgromadził się spory tłum. A gdy dostrzegli szaleńca, który siedział teraz ubrany, spokojny i w pełni władz umysłowych, przestraszyli się. <sup>16</sup> Naoczni świadkowie opowiedzieli przybyłym o wszystkim, co się wydarzyło. <sup>17</sup> Wówczas tłum zaczął błagać Jezusa, żeby opuścił ich okolicę. <sup>18</sup> Jezus wszedł więc do łodzi, a wtedy uzdrowiony zapytał Go, czy może z Nim pozostać. <sup>19</sup> Jezus jednak odmówił:

—Wracaj do domu, do swoich krewnych—powiedział—i opowiedz im, co zrobił dla ciebie Pan i jak wielkie okazał ci miłosierdzie.

<sup>20</sup> Poszedł więc i opowiadał w Dekapolu o tym, co Jezus dla niego uczynił; a ludzie słuchali go pełni zdumienia.

### *Zmarła dziewczynka i chora kobieta*

<sup>21</sup> Gdy Jezus przeprowił się na drugą stronę jeziora, na brzegu czekał na Niego wielki tłum.

<sup>22</sup> Był tam także Jair, przełożony miejscowej synagogi, który padł przed Jezusem na twarz i błagał o uzdrowienie swojej córeczki.

<sup>23</sup> —Jest umierająca—mówił zrozpaczony. — Proszę, połóż na nią ręce i przywróć ją do życia!

<sup>24</sup> Jezus poszedł więc z Jairem, a za nim—wielki tłum ludzi. <sup>25</sup> Wśród nich znajdowała się kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok. <sup>26</sup> Lekarze zadali jej wiele cierpień,



ale choć wydała na nich wszystkie pieniądze, nie było poprawy—przeciwnie, jej stan się pogorszył. <sup>27</sup> Gdy więc usłyszała o nadzwyczajnych cudach Jezusa, precisięła się przez tłum i dotknęła z tyłu Jego ubrania. <sup>28</sup> Myślała bowiem: „Jeśli tylko dotknę Jego płaszcza, zostanę uzdrowiona”. <sup>29</sup> Gdy Go dotknęła, krwotok natychmiast ustał i poczuła, że jest już zdrowa. <sup>30</sup> Jezus od razu zorientował się, że wyszła z Niego uzdrawiająca moc. Odwrócił się więc do tłumy i zapytał:

—Kto dotknął mojego płaszcza?

<sup>31</sup> Na to Jego uczniowie odpowiedzieli:

—Mnóstwo ludzi tłoczy się wokół Ciebie, a Ty pytasz, kto Cię dotknął?

<sup>32</sup> Lecz On nadal rozglądał się za tym, kto to zrobił. <sup>33</sup> Wówczas kobieta, będąc ciągle pod wrażeniem tego, co zaszło, drżąc ze strachu, upadła Mu do nóg i przyznała się do wszystkiego.

<sup>34</sup> —Córko! Uwierzyłaś, więc zostałaś uzdrowiona. Idź w pokoju i ciesz się zdrowiem!—odrzekł jej Jezus.

<sup>35</sup> A gdy jeszcze z nią rozmawiał, przybyli posłańcy z domu Jaira z wiadomością, że jego córka umarła i nie ma już po co fatygować Jezusa. <sup>36</sup> Lecz Jezus, nie zważając na to, co mówią, rzekł do Jaira:

—Uwierz Mi i niczego się nie bój!

<sup>37</sup> Powstrzymał idący tłum i udał się do jego domu, biorąc ze sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana.

<sup>38</sup> Panowało tam zamieszanie, słyhać było płacz i zawodzenie. <sup>39</sup> Jezus wszedł do środka i rzekł:

—Po co ten lament i popłoch? Dziecko przecież nie umarło, tylko śpi!

<sup>40</sup> Słyszając to, wyśmiewali Go. Lecz On rozkazał, by wszyscy wyszli, a sam z trzema uczniami oraz ojcem i matką dziewczynki wszedł do pokoju, gdzie leżała. <sup>41</sup> Wziął ją za rękę i powiedział:

—Talitha kum! (co znaczy: „Dziewczynko, mówię ci: Wstań!”).

<sup>42</sup> Ona natychmiast wstała z łóżka i zaczęła biegać, miała bowiem dwanaście lat. Rodzice oniemieli. <sup>43</sup> Jezus zaś surowo im przykazał, aby nikomu nie mówili o tym wydarzeniu, i polecił, by dano jej coś do jedzenia.

## 6

### *Prorok pozbawiony czci*

<sup>1</sup> Wkrótce potem opuścił tę okolicę i powrócił z uczniami do rodzinnego Nazaretu. <sup>2</sup> W dzień szabat poszedł do synagogi i tam nauczał. Jego mądrość i cuda, jakie czynił, zastanawiały ludzi. Był przecież jednym z nich—zwyczajnym mieszkańcem tego miasteczka. <sup>3</sup> Mówili więc między sobą:

—Czy on jest lepszy od nas? Przecież to zwyczajny cieśla, syn Marii, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona; jego siostry także przecież tutaj mieszkają.

I nie byli w stanie uwierzyć w Jego moc.

<sup>4</sup> Wtedy Jezus rzekł do nich:

—Prorok może cieszyć się poważaniem wszędzie, z wyjątkiem swojego miasta, swojej rodziny i krewnych.

<sup>5</sup> I ze względu na ich niewiarę nie mógł uczynić żadnego wielkiego cudu, uzdrowił tylko kilku chorych, kładąc na nich ręce. <sup>6</sup> I dziwił się, że nie chcieli Mu uwierzyć.

### *Jezus posyła Dwunastu*

Odszedł więc stamtąd, aby odwiedzać okoliczne wioski i nauczać w nich. <sup>7</sup> Następnie zebrał Dwunastu i rozesłał ich po dwóch, udzielając im mocy wypędzania demonów. <sup>8</sup> Nie pozwolił im jednak wziąć ze sobą niczego oprócz laski podróżnej: ani żywności, ani torby, ani pieniędzy, <sup>9</sup> ani nawet obuwia czy ubrania na zmianę.

<sup>10</sup> —Gdy zatrzymacie się w jakimś miejscu—powiedział—nie przenoście się z domu do domu, lecz cały czas mieszkać w tym samym. <sup>11</sup> A jeśli was nie przyjmą i nie zechcą was słuchać, odchodząc strząśnijcie kurz ze swoich stóp. Będzie to oznaczało, że pozostawiacie tych ludzi ich własnemu losowi.

<sup>12</sup> Poszli więc i mówili wszystkim napotkanym, że powinni odwrócić się od grzechu. <sup>13</sup> Uwalniali też ludzi od wielu złych duchów i uzdrawiali chorych, namaszczając ich olejkami.

### *Święcie Jana Chrzciciela*

<sup>14</sup> Ponieważ wszędzie było głośno o cudach, których dokonywał Jezus, wieść o Nim dotarła również do króla Heroda. Sądził on jednak, że

Jezus to zmartwychwstały Jan Chrzciciel. Podobnie zresztą myślało wielu ludzi. Mówili: „Nic dziwnego, że potrafi czynić takie cuda”. <sup>15</sup> Inni uważali Jezusa za Eliasza, dawnego proroka. Jeszcze inni twierdzili, że to jakiś nowy wielki prorok, podobny do tych, znanych z historii.

<sup>16</sup> —To na pewno Jan, którego kazałem ściąć—mówił Herod. —Widocznie powstał z martwych.

<sup>17</sup> Jakiś czas wcześniej bowiem Herod wysłał żołnierzy, aby zatrzymali i aresztowali Jana Chrzciciela. Powodem tego była Herodiada, żona jego brata—Filipa, z którą Herod się ożenił. <sup>18</sup> Jan bowiem ciągle wypominał Herodowi: „Nie wolno ci żyć z żoną swojego brata!”. <sup>19</sup> Herodiada, przepełniona żądzą zemsty, chciała zabić Jana, lecz bez zgody Heroda nie mogła mu nic zrobić. <sup>20</sup> Tymczasem on sam odnosił się do Jana z szacunkiem i chronił go. Wierzył bowiem, że to święty i dobry człowiek. Wprawdzie rozmowy z Janem wzniewały w nim niepokój, ale mimo to lubił go słuchać.

<sup>21</sup> Wreszcie nadszedł długo oczekiwany przez Herodiadę moment. Z okazji swoich urodzin Herod wydał przyjęcie dla dworzan, oficerów i wybitnych obywateli Galilei. <sup>22</sup> Przed gośćmi wystąpiła córka Herodiady i swym tańcem wzbudziła ogólny zachwyt.

<sup>23</sup> —Proś mnie, o co tylko zechcesz, a dam ci to: nawet połowę królestwa—przysiągł król.

<sup>24</sup> Dziewczyna poszła poradzić się matki, a ta jej szepnęła:

—Proś o głowę Jana Chrzciciela.

<sup>25</sup> Wtedy przybiegła do króla ze słowami:

—Chcę mieć zaraz na tacy głowę Jana Chrzciciela!

<sup>26</sup> Mimo że król nie chciał tego, to jednak nie miał odwagi złamać przysięgi danej w obecności gości. <sup>27</sup> Posłał więc strażnika, aby ściął Janowi głowę i przyniósł ją. Żołnierz dokonał egzekucji Jana w więzieniu, <sup>28</sup> przyniósł jego głowę na tacy i podał dziewczynie, a ta zaniósła ją matce. <sup>29</sup> Gdy się o tym dowiedzieli uczniowie Jana, przyszli po jego ciało i pochowali je.

### *Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn*

<sup>30</sup> Apostołowie wrócili do Jezusa i opowiedzieli o tym, czego dokonali i co mówili ludziom, których odwiedzili. <sup>31</sup> Wówczas Jezus zaproponował:

—Zostawmy na jakiś czas tłumy i odpocznijmy.

Tak wielu bowiem otaczało ich ludzi, że nie mieli nawet czasu na posiłek. <sup>32</sup> Wyruszyli więc łodzią w poszukiwaniu jakiegoś ustronnego miejsca. <sup>33</sup> Jednak niektórzy z obecnych zauważyli, że odpływają, i pobiegli wzdłuż brzegu, aby spotkać ich tam, gdzie dopłyną. <sup>34</sup> Wychodząc z łodzi, Jezus znów zastał więc tłumy ludzi. Gdy spojrział na zebranych, ogarnęła Go litość, byli bowiem jak owce bez pasterza. Zaczął więc nauczać ich wielu ważnych prawd. <sup>35-36</sup> Pod wieczór uczniowie zwrócili się do Niego:

—Kaź ludziom rozejść się do pobliskich wiosek i osad. Niech kupią sobie coś do jedzenia, bo na

tym pustkowiu nie ma żywności, a robi się już późno.

<sup>37</sup> —Wy dajcie im jeść—rzekł Jezus.

—Ale co?! Trzeba by całej fortuny, aby kupić dość żywności dla takiej rzeszy!—wykrzyknęli.

<sup>38</sup> —Zobaczcie najpierw, co mamy do jedzenia—odpowiedział.

—Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby!—dowieśli Mu po chwili.

<sup>39</sup> Wtedy Jezus polecił ludziom usiąść na zielonej trawie. <sup>40</sup> Rozsiedli się więc w grupach po pięćdziesiąt i sto osób. <sup>41</sup> A On wziął pięć chlebów i dwie ryby. Popatrzył w niebo, podziękował za nie Bogu, po czym dawał uczniom, a oni rozdawali ludziom. <sup>42</sup> W ten sposób wszyscy najedli się do syta! <sup>43</sup> I zebrano jeszcze dwanaście koszy resztek chleba i ryb, <sup>44</sup> choć w posiłku tym brało udział około pięciu tysięcy samych tylko mężczyzn—nie licząc kobiet i dzieci.

### *Jezus chodzi po wodzie*

<sup>45</sup> Zaraz potem Jezus nakazał uczniom, aby przeprawili się łodzią na drugą stronę jeziora—do Betsaidy, dokąd On sam miał przybyć później. Chciał bowiem pozostać na miejscu do czasu, aż ludzie rozejdą się do domów. <sup>46</sup> Gdy wszyscy już odeszli, wszedł na wzgórze, aby się modlić. <sup>47</sup> Zapadł zmrok i Jezus był zupełnie sam. Tymczasem uczniowie wiosłowali, płynąc łodzią przez środek jeziora. <sup>48-49</sup> Jezus zobaczył, że znaleźli się w trudnej sytuacji, walcząc z silnym wiatrem i falami. Około trzeciej nad ranem

poszedł więc do nich po wodzie. Gdy uczniowie zobaczyli mijającego ich Jezusa, krzyknęli z przerażenia:

—To duch!

<sup>50</sup> —Spokojnie! Nie bójcie się, to Ja!—szybko odrzekł Jezus.

<sup>51</sup> Gdy wszedł do łodzi, wiatr nagle ucichł. Uczniowie byli zdumieni. <sup>52</sup> Mimo że poprzedniego wieczoru byli świadkami cudu, nie mogli w to uwierzyć. Wciąż jeszcze nie byli w stanie pojąć, kim On jest.

<sup>53</sup> Niebawem przyплыnęli do krainy Genezaret <sup>54</sup> i wyszli na brzeg. Stojący tam ludzie natychmiast rozpoznali Jezusa <sup>55</sup> i po całej okolicy rozeszła się wiadomość o Jego przybyciu. Wtedy ze wszystkich stron zaczęto przynosić do Niego chorych. <sup>56</sup> Gdziekolwiek się pojawił—w wioskach i miastach, a nawet w odległych osadach—wszędzie wynoszono chorych na place i ulice. Proszono Go, aby pozwolił im przynajmniej dotknąć swojego płaszcza. A wszyscy, którzy Go dotykali, odzyskiwali zdrowie.

## 7

### *Czysty i nieczysty*

<sup>1</sup> Pewnego dnia, celem sprawdzenia nauki głoszonej przez Jezusa, przybyli z Jerozolimy przywódcy religijni i faryzeusze. <sup>2</sup> Od razu zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów nie przestrzegają żydowskich zwyczajów obowiązujących przy jedzeniu. <sup>3</sup> Zgodnie bowiem z tradycją, Żydzi —a szczególnie

faryzeusze—przed rozpoczęciem jedzenia polewają wodą dłonie. <sup>4</sup> Po każdym powrocie do domu, zanim dotkną jedzenia, muszą się umyć—a to tylko jeden przykład tych przepisów. Przewidują one nawet ceremonie oczyszczenia garnków, kubków i talerzy. <sup>5</sup> Przybysze zapytali Go więc:

—Dlaczego Twoi uczniowie nie przestrzegają naszych odwiecznych zwyczajów? Dlaczego siadają do stołu, nie dokonawszy obrzędu obmywania rąk?

<sup>6</sup> Odpowiedź Jezusa była ostra i natychmiastowa:

—Obłudnicy! Dobrze was określił prorok Izajasz, mówiąc:

„Ludzie ci bardzo pięknie o Mnie mówią,  
ale w ich sercach nie ma miłości do Mnie.

<sup>7</sup> Na próżno jednak oddają Mi cześć.

Nauczają bowiem przykazań, które sami wymyślili.”

Nie mylił się Izajasz! <sup>8</sup> Omijacie prawdziwe Boże przykazania, zastępując je waszą własną tradycją. <sup>9</sup> W imię tradycji odrzucacie i po prostu depreczecie Boże prawa! <sup>10</sup> Mojżesz przekazał wam od Boga prawo: „Szanuj rodziców!”. Powiedział również: „Kto znieważa ojca lub matkę, musi umrzeć”. <sup>11</sup> Natomiast wy uważacie za normalne, gdy ktoś zaniedbuje swoich rodziców będących w potrzebie, tłumacząc się: „Niestety, nie mogę wam pomóc, bo przecież to, co miałem dla was, oddałem w darze Bogu do Jego świątyni”. <sup>12</sup> I nie pozwalacie mu już nic uczynić dla ojca i matki. <sup>13</sup> Chcąc przestrzegać własnej



tradycji, łamiecie Boże prawo. A jest to tylko jeden z wielu przykładów.

<sup>14</sup> Następnie zawołał zgromadzonych i rzekł:

—Słuchajcie wszyscy i postarajcie się to zrozumieć. <sup>15</sup> Nie to, co w was wchodzi, może wam przynieść szkodę, lecz to, co z was wychodzi.

<sup>16</sup> Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie!

<sup>17</sup> Gdy opuścił zgromadzonych i wszedł do domu, uczniowie zapytali Go o znaczenie słów, jakie właśnie wypowiedział.

<sup>18</sup> —Wy też tego nie rozumiecie?—zapytał. —Czy nie pojmujecie, że to nie jedzenie was zanieczyszcza? <sup>19</sup> Przecież pokarm nie wchodzi do ludzkiego serca! Trafia tylko do żołądka, po czym zostaje wydalony.

W ten sposób dał im do zrozumienia, że każdy rodzaj pożywienia uznaje za czysty. <sup>20</sup> Mówił też dalej:

—Człowieka zanieczyszcza to, co z niego wychodzi. <sup>21</sup> To w jego wnętrzu, w sercu, rodzą się bowiem złe myśli prowadzące do rozwiązłości, kradzieży, morderstw, niewierności małżeńskiej, <sup>22</sup> a także zachłanności, podłości, podstępów, rozpusty i zawiści. <sup>23</sup> Te wszystkie brudy pochodzą z ludzkiego serca i to one czynią człowieka nieczystym.

### *Wiara Syrofenicjanki*

<sup>24</sup> Potem Jezus opuścił Galileę, udając się w okolice Tyru i Sydonu. Chociaż chciał utrzymać swoją obecność w tajemnicy, bardzo szybko—jak zwykle—rozeszła się wieść o Jego przybyciu.

<sup>25</sup> I przysłała do Niego kobieta, której córka była opanowana przez złego ducha. A ponieważ słyszała o cudach Jezusa, padła Mu do nóg <sup>26</sup> i błagała, aby uwolnił jej dziecko od demona. Była to Syrofenicjanka, a więc należała do pogan, których Żydzi mają w pogardzie. <sup>27</sup> Jezus powiedział do niej:

—Przede wszystkim pozwól Mi najpierw zadbać o własnych domowników—Żydów. Byłoby przecież niedobrze odbierać chleb dzieciom i rzucić go szczeniętom.

<sup>28</sup> —To prawda, Panie!—odpowiedziała. — Jednak nawet psy dostają resztki ze stołu, przy którym jedzą dzieci.

<sup>29</sup> —Masz rację! Możesz wrócić do domu. Twoja córka jest zdrowa. Zły duch już z niej wyszedł—powiedział wtedy Jezus.

<sup>30</sup> A gdy kobieta wróciła do domu, dziewczynka leżała spokojnie w łóżku, a po demonie nie było najmniejszego śladu.

### *Uzdrowienie głuchoniemego*

<sup>31</sup> Z Tyru Jezus udał się do Sydonu, po czym przemierzając krainę Dekapolu wrócił znowu nad Jezioro Galilejskie. <sup>32</sup> Tam ludzie przyprowadzili do Niego człowieka, który był głuchoniemy. Wszyscy prosili, żeby położył na niego ręce i uzdrowił go. <sup>33</sup> Odszedł więc z nim na bok, włożył palce w jego uszy i śliną zwilżył mu język. <sup>34</sup> Potem spojrział w niebo, westchnął i rzekł do niego:

—Effatha! (to znaczy: „Otwórz się!”).

<sup>35</sup> I otworzyły się uszy tego człowieka i odzyskał słuch i normalną mowę. <sup>36</sup> Jezus nie chciał, aby ktokolwiek z tłumu o tym rozpowiadał, lecz im surowiej zakazywał, tym bardziej to rozgłaszano. <sup>37</sup> Wszyscy byli bowiem bardzo przejęci tym, co widzieli. Nieustannie powtarzali:

—To, co On czyni, jest cudowne! Leczy nawet głuchoniemych!

## 8

### *Nakarmienie czterech tysięcy ludzi*

<sup>1</sup> Innym razem, gdy zebrał się spory tłum i znowu zabrakło jedzenia, Jezus zawołał uczniów i rzekł:

<sup>2</sup> —Żal mi tych ludzi! Są tu od trzech dni i nie mają już nic do jedzenia. <sup>3</sup> Jeśli odejdą stąd głodni, mogą zasłabnąć w drodze do domu. Niektórzy przecież przyszedli tu z daleka.

<sup>4</sup> —Skąd tu, na pustyni, weźmiemy tyle jedzenia?—spytał uczniowie.

<sup>5</sup> —A ile macie chleba?—zapytał Jezus.

—Siedem bochenków—odparli.

<sup>6</sup> Wtedy Jezus polecił ludziom, aby usiedli na ziemi. Sam zaś wziął te siedem chlebów i podziękował za nie Bogu. Następnie łamał je na kawałki i podawał uczniom, a oni kładli je przed ludźmi. <sup>7</sup> Znalazło się też kilka małych rybek. Jezus pobłogosławił je i również kazał rozdać zgromadzonym. <sup>8</sup> I tak wszyscy najedli się do syta, a zebranymi resztkami napełniono aż siedem koszy. <sup>9</sup> A było tam około czterech

tysięcy osób. <sup>10</sup> Potem Jezus wsiadł z uczniami do łodzi i popłynął w okolice Dalmanuty.

### *Żądanie znaku*

<sup>11</sup> Gdy miejscowi faryzeusze usłyszeli o Jego przybyciu, postanowili Go poddać próbie.

—Uczyń cud!—prosili. —Jeżeli ukaże się jakiś znak na niebie, wówczas Ci uwierzemy.

<sup>12</sup> Jezus westchnął i zapytał:

—Dlaczego żądacie znaku? Mówię wam, że żaden znak nie będzie dany temu pokoleniu.

<sup>13</sup> Zostawił ich samych, wsiadł do łodzi i odpłynął na drugi brzeg jeziora.

### *Ostrzeżenie przed faryzeuszami*

<sup>14</sup> A uczniowie mieli ze sobą tylko jeden bochenek chleba, bo zapomnieli dokupić żywności.

<sup>15</sup> Gdy płynęli, Jezus przestrzegł ich:

—Bądźcie ostrożni i wystrzegajcie się kwasu króla Heroda i faryzeuszy.

<sup>16</sup> —Co On chce przez to powiedzieć? — zastanawiali się uczniowie.

W końcu doszli do wniosku, że pewnie chodzi o to, że nie kupili chleba. <sup>17</sup> Widząc ich zakłopotanie, Jezus wyjaśnił:

—Nie chodzi mi o chleb! Czy wy wciąż nie rozumiecie? Czy aż tak twarde są wasze serca? <sup>18</sup> „Macie oczy, żeby widzieć”—mówił Izajasz. „Czemu więc nie patrzycie? Czemu nie nadstawiacie uszu, aby usłyszeć?” Czy już zdążyliście wszystko zapomnieć? <sup>19</sup> Czy nie pamiętacie tych pięciu tysięcy ludzi, których

nakarmiłem pięcioma bochenkami chleba? Ile wtedy zebraliście resztek?

—Dwanaście koszy—odpowiedzieli.

<sup>20</sup> —A gdy siedmioma bochenkami nakarmiłem cztery tysiące ludzi, to ile jeszcze pozostało?

—Siedem koszy resztek—odrzekli uczniowie.

<sup>21</sup> —Czy więc nadal sądzicie, że mógłbym się martwić z powodu braku chleba?

### *Uzdrowienie niewidomego w Betsaidzie*

<sup>22</sup> Gdy przybyli do Betsaidy, ludzie przyprowadzili do Niego niewidomego i prosili, żeby go dotknął i uzdrowił. <sup>23</sup> Jezus wziął go za rękę i wyprowadził za wioskę. Zwilżył śliną jego oczy i dotknął ich.

—Czy teraz coś widzisz?

<sup>24</sup> Niewidomy popatrzył wokoło.

—Widzę ludzi—powiedział—ale niewyraźnie. Wyglądają jak chodzące drzewa.

<sup>25</sup> Wtedy Jezus ponownie dotknął dłońmi jego oczu, a gdy ślepy wyteżył wzrok, doznał zupełnego uzdrowienia. Mógł teraz widzieć całkiem wyraźnie i cieszył się tym, co widział dokoła. <sup>26</sup> Jezus odesłał go więc do domu, do rodziny.

—Po drodze nawet nie wstępuj do wioski—przykazał mu.

### *Wyznanie Piotra*

<sup>27</sup> Opuściwszy Galileę, Jezus wraz z uczniami udał się do wiosek wokół Cezarei Filipowej. W drodze zadał im pytanie:

—Za kogo uważają Mnie ludzie?

28 —Jedni sądzą, że jesteś Janem Chrzcicielem—odrzekli uczniowie—inni, że Eliaszem lub jakimś innym dawnym prorokiem, który powstał z martwych.

29 —A wy? Za kogo Mnie uważacie?—zapytał ich wprost.

—Jesteś Mesjaszem—powiedział Piotr.

30 —Nikomu o tym nie mówcie—przykazał im Jezus.

### *Jezus zapowiada swoją śmierć*

31 Wtedy właśnie zaczął im mówić o strasznych cierpieniach, jakie Go czekają, i o tym, że zostanie odrzucony przez starszych, najwyższych kapłanów i innych przywódców religijnych, że będzie zabity, ale że po trzech dniach zmartwychwstanie. 32 Mówił im o tym zupełnie otwarcie, więc Piotr wziął Go na bok i prosił, żeby Jezus nawet nie wspominał o takich rzeczach. 33 Wówczas Jezus odwrócił się, spojrzął na uczniów i surowo zgañił Piotra:

—Precz, szatanie! Patrzysz na to jedynie z ludzkiego punktu widzenia i nie jesteś w stanie zrozumieć Bożych planów.

34 Potem zawołał uczniów oraz cały tłum, by podeszli bliżej i słuchali.

—Jeśli ktoś z was chce Mnie naśladować, niech przestanie myśleć wyłącznie o sobie. Niech weźmie swój krzyż i idzie ze Mną. 35 Jeśli ktoś chce wygrać życie, przegra je. Ale kto przegra życie ze względu na Mnie i dobrą nowinę, naprawdę je wygra. 36 Co z tego, że ktoś zdobędzie cały świat, jeśli po drodze

zatraci życie? <sup>37</sup> Czy dla człowieka istnieje coś cenniejszego niż on sam? <sup>38</sup> Kto wstydzi się Mnie i mojej nauki przed tymi niewiernymi i grzesznymi ludźmi, tego i Ja, Syn Człowieczy, będę się wstydzić, gdy powrócę tu ze świętymi aniołami, otoczony chwałą mojego Ojca.

## 9

<sup>1</sup> —Zapewniam was: Niektórzy z obecnych tu—mówił dalej do uczniów—jeszcze za swojego życia ujrzą potęgę nadchodzącego królestwa Bożego!

### *Przemienienie*

<sup>2</sup> Sześć dni później Jezus wziął ze sobą na szczyt pewnej góry Piotra, Jakuba i Jana. Poza nimi nie było tam nikogo. Nagle, na ich oczach, przemienił się: <sup>3</sup> Jego płaszcz zaśnił taką nieziemską bielą, jakiej nie zdołałby osiągnąć żaden farbiarz. <sup>4</sup> Potem zjawili się Eliasz i Mojżesz, którzy zaczęli z Nim rozmawiać.

<sup>5</sup> —Nauczycielu, jak dobrze, że tu jesteśmy! —wykrzyknął Piotr do Jezusa. —Jeśli chcesz, zbuduję trzy szałas: dla Ciebie, dla Mojżesza i dla Eliasza.

<sup>6</sup> Powiedział tak, gdyż—podobnie jak pozostali—był sparaliżowany strachem i nie wiedział, co mówić. <sup>7</sup> Ale zanim skończył, otoczył ich jasny obłok, z którego rozległ się głos:

—Oto mój ukochany Syn. Słuchajcie Go!

<sup>8</sup> Po chwili, gdy się rozejrzeli, stwierdzili, że poza Jezusem nie ma już nikogo. <sup>9</sup> Schodząc z góry, Jezus nakazał im, aby do czasu Jego

zmarłychwstania nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli. <sup>10</sup> Zatrzymali to więc dla siebie, ale często rozmawiali o tym we własnym gronie i zastanawiali się, co Jezus miał na myśli, mówiąc o zmarłychwstaniu. <sup>11</sup> Zapytali Go też, dlaczego przywódcy religijni twierdzą, że przed przyjściem Mesjasza musi pojawić się Eliasz.

<sup>12</sup> —Mają rację—odparł Jezus. —Eliasz musi przyjść i wszystko przygotować. A co prorocy napisali o Mnie, Synu Człowieczym? Mam cierpieć i być odrzucony! <sup>13</sup> Mówię wam: Eliasz już przyszedł, ale—zgodnie z tym, co przepowiedzieli prorocy—został haniebnie potraktowany!

### *Uzdrowienie chłopca zniewolonego przez demona*

<sup>14</sup> U podnóża góry zastali ogromny tłum, otaczający pozostałych dziewięciu uczniów, żywo dyskutujących z przywódcami religijnymi. <sup>15</sup> Ludzie, uradowani widokiem Jezusa, przybiegli Go powitać.

<sup>16</sup> —O co chodzi?—zapytał.

<sup>17</sup> —Nauczycielu!—odezwał się ktoś z tłumu. —Przyprowadziłem tu mojego syna, żebyś go uzdrowił. Opanował go zły duch i nie może mówić. <sup>18</sup> Gdy go napada, chłopiec rzuca się na ziemię z pianą na ustach, zgrzyta zębami i sztywnieje. Prosiłem Twoich uczniów, żeby wypędzili demona, lecz oni nie potrafili.

<sup>19</sup> —Dlaczego wciąż brakuje wam wiary?—zwrócił się do nich Jezus. —Jak długo jeszcze muszę być z wami, żebyście wreszcie uwierzyli?



Jak długo mam was znosić? Przeprowadźcie tu chłopca!

<sup>20</sup> Ujrawszy Jezusa, demon rzucił chłopca na ziemię tak gwałtownie, że ten wił się w konwulsjach, z pianą na ustach.

<sup>21</sup> —Jak długo na to cierpi?—zapytał Jezus ojca.  
—Od dzieciństwa. <sup>22</sup> Zły duch często usiłuje go zabić, rzucając go w ogień lub wodę. Zmknij się nad nami i jeśli możesz, zrób coś!

<sup>23</sup> —„Jeśli możesz”?—powtórzył Jezus. —Dla tego, kto wierzy, wszystko jest możliwe!

<sup>24</sup> —Wierzę!—gorąco zapewnił ojciec. —Ale, proszę, pomóż mi wierzyć jeszcze mocniej!

<sup>25</sup> A ponieważ tłum gęstniał coraz bardziej, Jezus zwrócił się do demona:

—Duchu niemy i głuchy! Rozkazuję ci: Opuść to dziecko raz na zawsze!

<sup>26</sup> Demon przeraźliwie krzyknął, targnął chłopcem i wyszedł z niego, pozostawiając go leżącego nieruchomo i bezwładnie, jak gdyby był martwy. Przez tłum przebiegł szmer:

—Nie żyje...

<sup>27</sup> Lecz Jezus wziął go za rękę i podniósł. Chłopiec był całkowicie uzdrowiony!

<sup>28</sup> Później, gdy Jezus znalazł się w domu sam na sam z uczniami, zapytali Go:

—Dlaczego my nie mogliśmy wypędzić tego demona?

<sup>29</sup> —Takiego rodzaju złych duchów nie uda się wypędzić bez modlitwy—odpowiedział.

<sup>30</sup> Gdy opuścili to miejsce, przemierzali dalej Galileę, lecz Jezus unikał tłumów. Chciał bowiem

poświęcić czas przygotowaniu uczniów na to, co miało nastąpić. <sup>31</sup> Mówił im:

—Ja, Syn Człowieczy, zostanę wkrótce wydany w ręce ludzi, którzy Mnie zabiją, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę.

<sup>32</sup> Uczniowie nie rozumieli tego, lecz bali się prosić Go o wyjaśnienie.

*Kto jest największy?*

<sup>33</sup> Tak doszli do Kafarnaum. Gdy rozgościli się w domu, gdzie ich przyjęto, Jezus zapytał:

—O czym to dyskutowaliście w drodze?

<sup>34</sup> Lecz oni wstydzili się odpowiedzieć, ponieważ spierali się o to, który z nich jest najważniejszy. <sup>35</sup> Wtedy Jezus usiadł, zebrał Dwunastu wokół siebie i rzekł:

—Kto chce być największy, musi stać się sługą wszystkich!

<sup>36</sup> Postawił wśród nich dziecko i obejmując je ramieniem powiedział:

<sup>37</sup> —Każdy, kto ze względu na Mnie przyjmie nawet takie małe dziecko, Mnie przyjmie; a kto Mnie przyjmie—przyjmie samego Ojca, który Mnie posłał.

*Kto nie jest przeciwko nam, jest z nami*

<sup>38</sup> Niedługo potem Jan—jeden z uczniów—zwrócił się do Jezusa:

—Nauczycielu, spotkaliśmy człowieka, który w Twoim imieniu wypędza demony, i zabroniliśmy mu działać. Nie należy bowiem do naszego grona.

<sup>39</sup> —Nie zabraniajcie mu—odparł Jezus. —Kto w moim imieniu czyni cuda, nieprędko

wystąpi przeciwko Mnie. <sup>40</sup> Każdy, kto nie jest nam przeciwny, jest naszym sprzymierzeńcem.

<sup>41</sup> Zapewniam was, że jeśli ktoś poda wam choćby kubek wody—dlatego, że należycie do Mnie—nie ominie go nagroda!

### *Powód do grzechu*

<sup>42</sup> Lecz jeśli z czyjegoś powodu upadnie choćby jeden z najmniejszych moich uczniów, to lepiej byłoby, aby takiemu człowiekowi przywiązano do szyi kamień młyński i wrzucono go do morza.

<sup>43-44</sup> Jeśli więc twoja własna ręka skłania cię do grzechu—odetnij ją; lepiej bowiem wejść do nieba z jedną ręką, niż mając dwie znaleźć się w ogniu piekielnym, który nigdy nie gaśnie.

<sup>45-46</sup> Podobnie, jeśli twoja noga skłania cię do grzechu—odetnij ją; lepiej jest dla ciebie kalekim wejść do nieba, niż z obiema nogami zostać wrzuconym do piekła. <sup>47</sup> Jeśli twoje oko skłania cię do grzechu—wyłup je; lepiej bowiem wejść do królestwa Bożego z jednym okiem, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła,

<sup>48</sup> gdzie udręka się nie kończy i ogień nigdy nie gaśnie. <sup>49</sup> Tam wszyscy zostaną „posoleni” ogniem cierpień.

<sup>50</sup> Sól jest dobra; lecz jeśli utraci swój smak, staje się bezwartościowa. Nie utracie więc i wy swoich właściwości, ale zachowajcie pokój między sobą.

## 10

### *Rozwód*

<sup>1</sup> Wychodząc z Kafarnaum Jezus skierował się na południe, do Judei i w okolice leżące po drugiej stronie Jordanu. A gdy nauczał, jak zwykle otoczony przez tłumy, <sup>2</sup> podeszli faryzeusze i—chcąc Go sprowokować do jakiejś niefortunnej wypowiedzi—zapytali Go:

—Czy zezwalasz na rozwody?

<sup>3</sup> —A co na ten temat powiedział Mojżesz?— spytał ich Jezus.

<sup>4</sup> —Pozwolił wręczyć żonie dokument rozwodowy i odprawić ją—odrzekli.

<sup>5</sup> —Mojżesz zezwolił na to tylko z powodu waszych zatwardziałych serc—odparł Jezus. <sup>6</sup> —Ale nie taki był Boży zamiar. Już na samym początku Bóg stworzył bowiem mężczyznę i kobietę. <sup>7</sup> Dlatego właśnie mężczyzna powinien opuścić rodziców <sup>8</sup> i złączyć się z żoną, aby ci dwoje stali się jednym ciałem. <sup>9</sup> Żaden człowiek nie ma prawa rozdzielać tego, co połączył Bóg.

<sup>10</sup> Gdy później znalazł się z uczniami w domu, ci powrócili do tego tematu. <sup>11</sup> Wtedy im powiedział:

—Jeśli mężczyzna rozwodzi się z żoną i poślubia inną kobietę, dopuszcza się grzechu niewierności małżeńskiej. <sup>12</sup> Podobnie żona, jeśli porzuca męża, aby powtórnie wyjść za mąż, dopuszcza się grzechu niewierności.

### *Jezus i dzieci*

<sup>13</sup> Zdarzyło się też, że przyprowadzono do Jezusa dzieci, prosząc, aby je pobłogosławił. Uczniowie jednak odsuwali je, nie chcąc, aby Mu

przeszkadzały. <sup>14</sup> Widząc to, Jezus oburzył się na nich i rzekł:

—Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do Mnie, gdyż do takich jak one należy królestwo Boże. <sup>15</sup> Zapewniam was: Jeśli ktoś nie przyjdzie do Boga tak, jak dziecko przychodzi do ojca, nie będzie miał wstępu do Jego królestwa.

<sup>16</sup> I przytulał dzieci, i kładł na nie ręce, błogosławiąc je.

### *Życie wieczne i bogactwo*

<sup>17</sup> W trakcie przygotowań do dalszej drogi przybiegł do Jezusa jakiś młody człowiek. Ukłąkł przed Nim i zapytał:

—Dobry nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

<sup>18</sup> —Dlaczego nazywasz Mnie „dobrym”?— zapytał Jezus. —Naprawdę dobry jest tylko Bóg. <sup>19</sup> Jeśli zaś chodzi o twoje pytanie, to znasz chyba przykazania: „Nie zabijaj, bądź wierny w małżeństwie, nie kradnij, nie składaj fałszywych zeznań, szanuj rodziców!”?

<sup>20</sup> —Nauczycielu! Nigdy nie przekroczyłem żadnego z nich—odpowiedział.

<sup>21</sup> Jezus spojrzał na niego z głęboką miłością i rzekł:

—Zatem jedno pozostało ci do zrobienia: Idź i sprzedaj swój majątek, a pieniądze rozdaj biednym. To zapewni ci skarb w niebie. Potem wróć i chodź ze Mną.

<sup>22</sup> Na te słowa młody człowiek spochmurniał i odszedł zasmucony; był bowiem bardzo bogaty.

<sup>23</sup> Jezus odprowadził go wzrokiem i powiedział do uczniów:

—Oto jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego.

<sup>24</sup> A ponieważ zdumiało to uczniów, dodał:

—Nie sposób wejść do Bożego królestwa, jeśli pokłada się nadzieję w bogactwie. <sup>25</sup> Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż bogatemu człowiekowi wejść do królestwa Bożego.

<sup>26</sup> Słowa te poważnie zastanowiły uczniów:

—Kto więc może być zbawiony?—pytali.

<sup>27</sup> Jezus spojrział na nich i rzekł:

—To przekracza ludzkie możliwości, ale dla Boga wszystko jest możliwe.

<sup>28</sup> —My zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą—odezwał się Piotr.

<sup>29</sup> —Zapewniam was—odpowiedział Jezus— że każdy, kto z miłości do Mnie i w celu głoszenia dobrej nowiny opuścił dom, braci, siostry, matkę, ojca, dzieci albo posiadłości, <sup>30</sup> otrzyma w zamian sto razy więcej domów, braci, sióstr, matek, dzieci oraz posiadłości, ale spotkają go też prześladowania! Oprócz tego, co otrzyma tu, na ziemi, czeka go życie wieczne w przyszłym świecie. <sup>31</sup> Wtedy wielu ludzi, obecnie uznawanych za wielkich, przestanie się liczyć, a inni, teraz uznawani za najmniejszych, będą wielkimi.

### *Jezus ponownie zapowiada swoją śmierć*

<sup>32</sup> Podążali teraz w kierunku Jerozolimy. Jezus szedł przodem, a za Nim uczniowie, pełni lęku i

trwogi. Wtedy wziął Dwunastu na bok i jeszcze raz powiedział im o wszystkim, co Go czeka:

<sup>33</sup> —Gdy znajdziemy się w Jerozolimie—mówił—Ja, Syn Człowieczy, zostanę schwytyany i postawiony przed najwyższymi kapłanami i przywódcami religijnymi, którzy skażą Mnie na śmierć i wydadzą w ręce Rzymian, aby Mnie zabili. <sup>34</sup> Będą śmiać się ze Mnie i pluć na Mnie; ubiczują Mnie i w końcu zabiją. Lecz po trzech dniach powrócę do życia.

### *Prośba Jakuba i Jana*

<sup>35</sup> Potem podeszli do Niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, i rzekli:

—Nauczycielu! Mamy do Ciebie prośbę.

<sup>36</sup> —Jaką?—zapytał.

<sup>37</sup> —Chcielibyśmy zasiadać w Twoim królestwie tuż obok Ciebie—po prawej i lewej stronie.

<sup>38</sup> —Nie wiecie, o co prosicie!—odrzekł im Jezus. —Czy jesteście gotowi wypić mój „kielich cierpienia”? Albo przejść chrzest, jaki jest dla Mnie przeznaczony?

<sup>39</sup> —Tak—opowiedzieli bracia.

—Rzeczywiście, wypijecie ten „kielich” i przejdziecie ten chrzest—kontynuował Jezus— <sup>40</sup> ale nie mam prawa posadzić was na tronie obok siebie. Te miejsca są już rozdzielone.

<sup>41</sup> Gdy pozostałych dziesięciu uczniów dowiedziało się o tej prośbie, oburzyli się na Jakuba i Jana. <sup>42</sup> Wtedy Jezus zawołał wszystkich do siebie i powiedział:

—Jak wiecie, wielcy tego świata nadużywają swojej władzy nad ludźmi. <sup>43</sup> Lecz wśród was powinno być inaczej. Jeśli ktoś z was chce być wielki, powinien stać się sługą. <sup>44</sup> A kto chce być największy ze wszystkich, musi stać się niewolnikiem wszystkich. <sup>45</sup> Przecież nawet Ja, Syn Człowieczy, nie przyszedłem po to, żeby Mi służyli, lecz aby służyć innym i złożyć własne życie jako okup za wielu ludzi.

### *Niewidomy Bartymeusz odzyskuje wzrok*

<sup>46</sup> Rozmawiając, dotarli do Jerycha. Gdy wychodzili z miasta, ciągnął już za nimi wielki tłum. A pewien niewidomy żebrak, Bartymeusz (to znaczy: syn Tymeusza) siedział tam przy drodze. <sup>47</sup> Usłyszał, że Jezus z Nazaretu znajduje się w pobliżu, i zaczął wołać:

—Jezusie, potomku króla Dawida, zmiłuj się nade mną!

<sup>48</sup> —Cicho bądź!—krzyczeli na niego ludzie.

On jednak tym głośniej wołał:

—Potomku Dawida, zmiłuj się nade mną!

<sup>49</sup> Jezus zatrzymał się i rzekł:

—Zawołajcie go tutaj!

Poszli więc po niego i powiedzieli:

—Masz szczęście, człowieku! Chodź, On cię woła!

<sup>50</sup> Bartymeusz zrzucił płaszcz, zerwał się na nogi i ruszył do Jezusa.

<sup>51</sup> —Co mogę dla ciebie zrobić?—zapytał Jezus.

—Nauczycielu!—prosił niewidomy. —  
Chciałbym widzieć!



<sup>52</sup> —Dobrze, niech się tak stanie!—powiedział Jezus. —Twoja wiara cię uzdrowiła.

I natychmiast niewidomy odzyskał wzrok i poszedł z Nim.

## 11

### *Wjazd do Jerozolimy*

<sup>1</sup> Gdy zbliżali się do Betfage i Betanii w pobliżu Jerozolimy i znaleźli się pod Górą Oliwną, Jezus wysłał przed sobą dwóch uczniów:

<sup>2</sup> —Idźcie do najbliższej wsi—powiedział. —Zaraz przy wejściu do niej znajdziecie uwiązanego osiołka, na którym jeszcze nikt nie jechał. Odwiążcie go i przyprowadźcie tutaj.

<sup>3</sup> A gdyby ktoś was pytał, po co go bierzecie, powiedzcie po prostu: „Pan go potrzebuje i zaraz odprowadzi”.

<sup>4</sup> Poszli więc i znaleźli osiołka uwiązanego przed domem. Gdy go odwiązali, <sup>5</sup> stojący tam ludzie zapytali:

—Czemu go zabieracie?

<sup>6</sup> Odpowiedzieli, że Jezus im tak rozkazał, a wtedy ludzie ci już im nie przeszkadzali. <sup>7</sup> Gdy przyprowadzili osiołka, zarzucili płaszcze na jego grzbiet, tak by Jezus mógł na nim siedzieć.

<sup>8</sup> Wielu zaś ludzi rozkładało na drodze swoje płaszcze i rzucało zielone gałązki. <sup>9</sup> A cały tłum przed Nim i wokół Niego wołał:

—Niech żyje Król!

Błogosławiony Ten,  
który przychodzi w imieniu Pana!

<sup>10</sup> Błogosławione królestwo,  
które On ustanowi,  
królestwo naszego przodka Dawida!

Chwała Królowi!

<sup>11</sup> W ten sposób Jezus wjechał do Jerozolimy. Wszedł do świątyni, rozejrzał się dokładnie i wyszedł, ponieważ zbliżał się wieczór, a On wraz z Dwunastoma miał jeszcze udać się do Betanii.

### *Jezus oczyszcza świątynię*

<sup>12</sup> Następnego dnia rano, wychodząc z Betanii, Jezus poczuł głód. <sup>13</sup> W pobliżu zauważył zazielenione drzewo figowe. Podszedł więc, by zobaczyć, czy nie znajdzie na nim fig. Na drzewie były jednak tylko liście, bo nie była to pora owocowania. <sup>14</sup> Wtedy Jezus powiedział do drzewa:

—Już nigdy więcej nie przyniesiesz owocu!

Uczniowie zapamiętali te słowa.

<sup>15</sup> Gdy powrócili do Jerozolimy, Jezus wszedł do świątyni i zaczął wypędzać z niej wszystkich sprzedawców oraz kupujących. Powywracał stoły wymieniających pieniądze oraz stragany sprzedawców gołębi, <sup>16</sup> a tym, którzy wnosili różne towary, zabronił wchodzić. <sup>17</sup> Powiedział do nich:

—Pismo mówi:

„Moja świątynia ma być domem modlitwy

dla wszystkich narodów,

a wy zrobiliście z niej kryjówkę złodziei”.

<sup>18</sup> Gdy najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni dowiedzieli się o tym, poczuli się zagrożeni. Usiłowali więc znaleźć sposób, aby

się pozbyć Jezusa. Byli jednak bardzo ostrożni, ponieważ bali się rozruchów. Tłumy bowiem były zachwycone Jego nauką. <sup>19</sup> Tak jak poprzednio, również i tego wieczoru Jezus wraz z uczniami opuścił miasto.

### *Drzewo figowe usycha*

<sup>20</sup> Następnego dnia rano, gdy przechodzili obok tego samego drzewa figowego, spostrzegli, że uszło aż od korzeni. <sup>21</sup> Wtedy Piotr, przypomniał sobie, co poprzedniego dnia Jezus powiedział do drzewa, i krzyknął:

—Nauczycielu, patrz! Drzewo, które przekląłeś, uszło!

<sup>22</sup> —Jeśli będziecie mieć wiarę w Boga— odpowiedział Jezus <sup>23</sup> —rozkazecie tej oto górze: „Unieś się i rzuć w morze!”—a uczyni to. Wasza wiara musi być jednak prawdziwa, pozbawiona zwątpień. <sup>24</sup> Pamiętajcie: Jeśli prosicie o coś w modlitwie, wiercie, że już to otrzymaliście, a wasza prośba zostanie spełniona. <sup>25</sup> Lecz zanim będziecie się modlić, przebaczcie najpierw winy innym ludziom, aby wasz Ojciec w niebie i wam przebaczył grzechy. <sup>26</sup> Bo jeśli wy nie darujecie innym, również Ojciec w niebie nie przebaczy wam waszych win.

### *Podważanie autorytetu Jezusa*

<sup>27</sup> Gdy ponownie przybyli do Jerozolimy i Jezus spacerował po terenie świątyni, podszli do Niego najwyżsi kapłani wraz z innymi przywódcami religijnymi i starszymi, <sup>28</sup> pytając Go:

—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni sprzedawców? Kto dał ci taką władzę?

<sup>29</sup> —Odpowiem wam, jeśli i wy odpowiecie na moje pytanie—odparł Jezus. <sup>30</sup> —Czy chrzest, do którego wzywał Jan Chrzciciel, pochodził od Boga, czy był tylko ludzkim wymysłem?

<sup>31</sup> Wtedy zaczęli się naradzać nad odpowiedzią:

—Jeśli powiemy, że pochodził od Boga, to zapyta nas „Czemu go nie przyjęliście?”. <sup>32</sup> A jeśli powiemy, że był ludzkim wymysłem, to tłumy się oburzą, bo wszyscy przecież wierzą, że Jan był prorokiem.

<sup>33</sup> —Nie potrafimy na to odpowiedzieć—rzekli w końcu.

—Wobec tego i Ja nie odpowiem na wasze pytanie—odparł Jezus.

## 12

### *Przypowieść o dzierżawcach winnicy*

<sup>1</sup> Wtedy opowiedział im następującą przypowieść:

—Pewien człowiek założył winnicę. Ogrodził ją murem, zbudował tłocznię i wieżę strażniczą, po czym wynajął ją rolnikom i wyjechał. <sup>2</sup> Gdy nastał czas zbiorów, wysłał jednego ze swoich ludzi, aby odebrał należną mu część plonów.

<sup>3</sup> Lecz rolnicy pobili posłańca i odesłali go z pustymi rękami. <sup>4</sup> Właściciel wysłał więc innego pełnomocnika, lecz z nim postąpili podobnie, a nawet gorzej, raniąc go poważnie w głowę.

<sup>5</sup> Kolejnego posłańca zabito, a i następnych

spotkała śmierć lub pobicie. <sup>6</sup> W końcu pozostał mu tylko jego jedyny syn. Posłał go więc, sądząc, że przynajmniej jemu okażą szacunek.

<sup>7</sup> Lecz rolnicy, widząc nadchodzącego syna, powiedzieli sobie: „To ten, który ma przejąć winnicę. Zabijmy go, a winnica będzie nasza!”.

<sup>8</sup> Napadli go więc i zabili, a ciało wyrzucili poza winnicę. <sup>9</sup> Jak sądzicie, co zrobi właściciel, gdy się o tym dowie? Przyjdzie i ukarze wszystkich śmiercią, a winnicę da innym! <sup>10</sup> Przypomnijcie sobie następujące słowa z Pisma:

„Kamień odrzucony przez budujących  
stał się kamieniem węgielnym,  
najważniejszym w całym budynku!

<sup>11</sup> Dokonał tego Pan i jest to zdumiewające”.

<sup>12</sup> Przywódcy zrozumieli, że to ich Jezus miał na myśli, opowiadając przypowieść o złych rolnikach. Dlatego chcieli Go natychmiast aresztować, ale obawiali się reakcji tłumu. Ostatecznie jednak zostawili Go i odeszli.

### *Płacenie podatków*

<sup>13</sup> Chcąc sprowokować Jezusa do jakiejś niefortunnej wypowiedzi, wysłali do Niego faryzeuszy i zwolenników rodziny królewskiej. Potrzebny był im bowiem pretekst do oskarżenia Go. Gdy przybyli na miejsce, zapytali Jezusa:

<sup>14</sup> —Nauczycielu! Wiemy, że nie boisz się mówić prawdy. Nie dostosowujesz się też do opinii ludzi ani do ich oczekiwań, lecz uczciwie nauczasz Bożych prawd. Powiedz nam więc, czy słusznie płacimy podatki Rzymowi, czy nie?

15 Jezus zdając sobie sprawę z ich podstępu, powiedział:

—Chcecie Mnie pogrążyć?! Pokażcie Mi najpierw monetę! Chciałbym ją zobaczyć.

16 Gdy Mu ją podano, zapytał:

—Czyją podobiznę i tytuł na niej widzicie?

—Cezara—odpowiedzieli.

17 —Oddawajcie więc cesarowi to, co jego, a Bogu—co należy do Boga!

Odpowiedź ta zupełnie ich zaskoczyła.

### *Po zmartwychwstaniu*

18 Wtedy przyszedli do Jezusa saduceusze—przedstawiciele ugrupowania nauczającego, że nie będzie zmartwychwstania:

19 —Nauczycielu!—zwrócili się do Jezusa. —Prawo Mojżesza naucza: „Jeśli umrze mężczyzna, nie pozostawiając potomstwa, jego brat powinien ożenić się z wdową po zmarłym i mieć z nią potomstwo”. 20 Otóż żyło kiedyś siedmiu braci. Najstarszy z nich ożenił się, ale wkrótce zmarł, nie pozostawiając dzieci.

21 Wówczas z wdową ożenił się drugi brat, lecz i on wkrótce zmarł bezdzietnie. 22 Potem ożenił się z nią następny i kolejny—i wszyscy poumierali bezdzietnie. W końcu umarła także ta kobieta. 23 Jeśli rzeczywiście umarli zmartwychwstaną, to czyją będzie wtedy żoną, skoro wszyscy bracia się z nią ożenili?

24 —Cała trudność polega na tym—odparł Jezus—że nie znacie Pisma ani mocy Bożej.

25 Po zmartwychwstaniu więzy małżeńskie nie będą obowiązywać ani tych siedmiu braci, ani

kobiety, bo wszyscy pod tym względem będą podobni do aniołów. <sup>26</sup> Jeśli zaś chodzi o samo zmartwychwstanie, to czy nigdy nie czytaliście historii o Mojżeszu i płonącym krzaku? Bóg powiedział wtedy: „Jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. <sup>27</sup> Przecież nie nazwałby siebie Bogiem tych, którzy już nie istnieją!! Jesteście w wielkim błędzie.

### *Największe przykazanie*

<sup>28</sup> Pewien przywódca religijny przysłuchiwał się tej dyskusji i był pełen uznania dla odpowiedzi Jezusa. Zadał Mu więc kolejne pytanie:

—Które z przykazań jest najważniejsze?

<sup>29</sup> Jezus odpowiedział:

—Najważniejsze jest to, które mówi: „Słuchaj, Izraelu! Twój Pan i Bóg jest jedynym Bogiem. <sup>30</sup> Kochaj Go całym sercem, całą duszą i całym umysłem—z całych swoich sił”. <sup>31</sup> I drugie, które brzmi: „Kochaj innych tak, jak kochasz samego siebie”. Te dwa przykazania są najważniejsze ze wszystkich.

<sup>32</sup> —Masz rację—powiedział rozmówca. —Jest tylko jeden Bóg i nie ma innego. <sup>33</sup> I jestem przekonany, że kochanie Go całym sercem i umysłem, ze wszystkich sił, a innych ludzi tak, jak samego siebie, jest o wiele ważniejsze niż składanie ofiar na ołtarzu w świątyni.

<sup>34</sup> —Jesteś blisko królestwa Bożego! — powiedział Jezus, widząc jego mądrość.

I nikt więcej nie śmiał zadawać Mu pytań.

### *Mesjasz—Synem Boga*

<sup>35</sup> Później, w dalszym ciągu nauczając na terenie świątyni, Jezus zapytał ludzi:

—Dlaczego wasi przywódcy religijni twierdzą, że Mesjasz ma pochodzić z rodu króla Dawida?

<sup>36</sup> Przecież sam Dawid, a przez jego usta Duch Święty, powiedział:

„Bóg rzekł do mojego Pana:

Zasiądź po mojej prawej stronie,  
dopóki nie rzucę Ci pod nogi

Twoich nieprzyjaciół”.

<sup>37</sup> Skoro więc Dawid nazwał Go Panem—kontynuował Jezus—to jak Mesjasz może być jego potomkiem?

### *Ostrzeżenie przed przywódcami religijnymi*

Tłum ludzi słuchał tych nauk z wielkim zainteresowaniem. <sup>38</sup> Jezus przemawiał więc dalej:

—Strzeżcie się przywódców religijnych! Oni lubią nosić wytworne szaty, oczekują wyrazów szacunku ze strony innych ludzi <sup>39</sup> oraz najlepszych miejsc w synagogach i na przyjęciach.

<sup>40</sup> Bezwstydnie okradają biedne wdowy! Udają przy tym pobożnych i wygłaszają długie modlitwy, aby ukryć, kim są naprawdę. Tym większa spotka ich kara!

### *Biedna wdowa*

<sup>41</sup> Jezus zbliżył się do skarbony świątynnej i usiadł, obserwując ludzi, którzy wrzucali tam pieniądze. I chociaż przychodzili bogaci ludzie i wrzucali duże sumy, On zwrócił uwagę na pewną wdowę. <sup>42</sup> Była biedna i wrzuciła tylko



dwie małe monety. <sup>43</sup> Wtedy przywołał swoich uczniów i powiedział:

—Zapewniam was: Ta biedna wdowa dała więcej niż wszyscy bogacze razem wzięci! <sup>44</sup> Oni bowiem wrzucili tylko część tego, co mieli w nadmiarze, ona zaś oddała wszystko, co miała na życie.

## 13

### *Znaki końca czasów*

<sup>1</sup> Gdy opuszczali świątynię, jeden z uczniów zachwycał się:

—Nauczycielu, spójrz, co to za wspaniała budowla! Co za kamienie!

<sup>2</sup> —To, co teraz podziwiacie, legnie w gruzach i nie zostanie tu nawet kamień na kamieniu— odparł Jezus.

<sup>3</sup> Później, gdy siedział na zboczu Góry Oliwnej, mając przed sobą widok na Jerozolimę, Piotr, Jakub, Jan i Andrzej dyskretnie zapytali Go:

<sup>4</sup> —Kiedy wydarzy się to, o czym mówiłeś? Po czym poznamy nadejście tego czasu?

<sup>5</sup> —Nie dajcie się nikomu oszukać! — przestrzegł ich Jezus. <sup>6</sup> —Wielu bowiem będzie podawać się za Mesjasza i oszuka mnóstwo ludzi. <sup>7</sup> Na świecie wybuchną wojny i będą rozchodzić się wieści o walkach. Nie dajcie się jednak zastraszyć, to jeszcze nie będzie koniec!

<sup>8</sup> Narody i państwa będą walczyć przeciwko sobie, a wiele krajów nawiedzą trzęsienia ziemi oraz głód. Ale to będzie dopiero początek tragedii.

<sup>9</sup> Przygotujcie się na to, co nastąpi! Postawią was przed sądami, będą was biczować w synagogach oraz oskarżać przed władzami o to, że Mnie naśladowacie. Będzie to dla was okazja do przedstawienia im dobrej nowiny. <sup>10</sup> Bo zanim nadejdzie koniec, muszą usłyszeć ją wszystkie narody. <sup>11</sup> Gdy was aresztują i postawią przed sądem, nie martwcie się o to, co i jak macie mówić. Bo to nie wy będziecie mówić, lecz Duch Święty będzie mówił przez was! <sup>12</sup> Bracia będą wzajemnie się wydawać na śmierć, ojcowie zdradzą własne dzieci, a dzieci—rodziców. <sup>13</sup> Wszyscy was znienawidzą za to, że należycie do Mnie. Ale ci, którzy wytrwają do końca i nie zaprą się Mnie, zostaną uratowani!

<sup>14</sup> Gdy zobaczycie w świątyni „ohydę spustoszenia”—kto to czyta, niech uważa—wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. <sup>15</sup> I śpieszcie się! Jeśli będziecie na tarasie, nie wchodźcie do domu, aby się spakować. <sup>16</sup> Jeśli będziecie na polu, nie wracajcie po pieniądze czy ubranie. <sup>17</sup> Ciężko będzie wtedy kobietom w ciąży i matkom karmiącym niemowlęta. <sup>18</sup> Módlcie się, żeby wasza ucieczka nie wypadła zimą. <sup>19</sup> Będą to bowiem dni tak straszliwe, jakich nie było od początku świata i już nigdy potem nie będzie. <sup>20</sup> I gdyby Pan nie skrócił czasu tej klęski, nikt by się nie uratował. Lecz On skróci te dni ze względu na swoich wybranych.

<sup>21</sup> Jeśli wtedy ktoś wam powie: „Tu jest Mesjasz”—nie wierzcie! <sup>22</sup> Pojawi się bowiem wielu

falszywych mesjaszy i proroków, którzy będą czynić wielkie cuda, starając się oszukać nawet wybranych przez Boga. <sup>23</sup> Dlatego uważajcie i pamiętajcie, że was ostrzegałem!

<sup>24</sup> Zaraz po zakończeniu tego strasznego czasu nastąpi zaćmienie słońca, a księżyc straci swój blask. <sup>25</sup> Gwiazdy będą spadać z nieba i zachwieje się cały porządek wszechświata. <sup>26</sup> Wtedy cała ludzkość ujrzy Mnie, Syna Człowieczego, przybywającego na obłokach w wielkiej mocy i chwale. <sup>27</sup> I pošlę aniołów, żeby zgromadzili Moich wybranych z całego świata, z najdalszych zakątków ziemi.

<sup>28</sup> Niech to drzewo figowe stanie się dla was przykładem: Gdy jego pączki miękną, a listki zaczynają się rozwijać, mówicie, że zbliża się lato. <sup>29</sup> Gdy więc zobaczycie wszystko, co wam zapowiedziałem, bądźcie pewni, że mój powrót jest bliski, że jestem tuż u drzwi. <sup>30</sup> Zapewniam was: Nie wymrze to pokolenie, a wszystko to się dokona. <sup>31</sup> Niebo i ziemia przeminą, lecz moje słowa pozostaną na wieki.

### *Nieznany dzień i czas*

<sup>32</sup> Nikt jednak nie zna dnia ani czasu, kiedy się to stanie—ani aniołowie w niebie, ani nawet Ja—Syn. Wie o tym tylko mój Ojciec. <sup>33</sup> Skoro więc nie wiecie, kiedy się to wydarzy—uważajcie i wyczekujcie mojego powrotu! <sup>34</sup> Moje drugie przyjście można porównać do powrotu człowieka, który wyjechał w podróż do innego kraju. Powyznaczał pracownikom ich zadania,

stróżowi zaś nakazał czuwać aż do swego przyjazdu. <sup>35</sup> Uważajcie więc, bo wy również nie wiecie, kiedy przyjdę: wieczorem, o północy, o świcie czy po wschodzie słońca. <sup>36</sup> Nie dopuście, abym zastał was śpiących. <sup>37</sup> Czekajcie i bądźcie przygotowani—oto moje przykazanie dla wszystkich, którzy we Mnie wierzą.

## 14

### *Namaszczenie Jezusa w Betanii*

<sup>1</sup> Dwa dni później rozpoczęła się Pascha—doroczne święto Żydów, w czasie którego jedzą oni chleb pieczony z niekwaszonego ciasta. Najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni nadal szukali okazji, aby potajemnie aresztować i zabić Jezusa.

<sup>2</sup> —Nie możemy jednak zrobić tego podczas święta—mówili—bo spowoduje to rozruchy.

<sup>3</sup> Jezus tymczasem zatrzymał się w Betanii, w domu Szymona Trędowatego. W czasie kolacji weszła tam pewna kobieta z butelką bardzo drogiego, wonnego olejku. Stłukła szyjkę i wylała olejek na głowę Jezusa. <sup>4-5</sup> Widząc to, niektórzy oburzyli się i ostro ją skrytykowali:

—Co za marnotrawstwo! Przecież można było sprzedać te perfumy i uzyskaną w ten sposób znaczną sumę rozdać biednym!

<sup>6</sup> —Dajcie jej spokój—powiedział Jezus. —Dlaczego ją krytykujecie? Przecież spełniła dobry uczynek! <sup>7</sup> Biedni zawsze będą wśród was i będziecie mogli im pomagać, kiedy tylko zechcecie, ale Mnie już wkrótce zabraknie. <sup>8</sup> Ona

dała to, co miała. Namaszczając tym olejkiem, przygotowała Mnie na pogrzeb. <sup>9</sup> Zapewniam was: Gdziekolwiek na świecie będzie głoszona dobra nowina, wszędzie będzie się mówić o tym, co zrobiła, i będą pamiętać o niej.

<sup>10</sup> Wtedy Judasz z Kariotu, jeden z Dwunastu, wyszedł i udał się do najwyższych kapłanów, aby im zaproponować, że wyda Jezusa. <sup>11</sup> Ucieszeni tą propozycją, kapłani obiecali mu nagrodę. On zaś czekał już tylko na sprzyjającą okazję, aby wydać Jezusa.

### *Ostatnia wieczerza*

<sup>12</sup> Pierwszego dnia Paschy, gdy zgodnie ze zwyczajem zabijano i spożywano baranka, uczniowie spytali Jezusa, gdzie chciałby spożyć kolację paschalną. <sup>13</sup> Wysłał więc dwóch uczniów, by poczynili niezbędne przygotowania.

—Idźcie do miasta!—powiedział. —A gdy spotkacie mężczyznę z dzbanem wody, pójdźcie za nim. <sup>14</sup> Wejdźcie do domu, do którego on wejdzie, i powiedzcie właścicielowi: „Nasz Nauczyciel prosi, abyśmy obejrzel pokój przygotowany dla nas na świąteczną kolację”.

<sup>15</sup> Wtedy zaprowadzi was na górę do dużego, wysprzątanego pomieszczenia. Tam przygotujecie posiłek.

<sup>16</sup> Poszli więc do miasta i zastali wszystko tak, jak powiedział Jezus. I zajęli się przygotowaniem kolacji. <sup>17</sup> Wieczorem przybył Jezus wraz z Dwunastoma. <sup>18</sup> Gdy zaczęli posiłek, powiedział:

—Mówię wam: Jeden z was, siedzących tu ze Mną, zdradzi Mnie.

19 —Ale to chyba nie ja, Panie?—mówili zamęczeni jeden przez drugiego.

20 —Jeden z was, Dwunastu! Ten, który jednocześnie ze Mną sięga do półmiska — odpowiedział. 21 —Ja, Syn Człowieczy, muszę umrzeć, zgodnie z tym, co dawno zapowiedzieli prorocy. Marny jednak los tego, kto Mnie wyda. Lepiej byłoby, aby się wcale nie urodził!

22 Później, podczas kolacji, Jezus wziął do rąk chleb. Podziękował za niego Bogu, połamał go na kawałki, i podał uczniom, mówiąc:

—Weźcie, to jest moje ciało.

23 Wziął też do ręki kielich z winem. Podziękował, podał im, i wszyscy z niego pili.

24 —To jest moja krew, pieczętująca przymierze. —powiedział. —Przelewam ją, aby wielu otrzymało przebaczenie grzechów.

25 Oświadczam wam, że nie skosztuję już wina do dnia, gdy będę pił nowe wino w królestwie Bożym.

26 Potem zaśpiewali pieśń i poszli na Górę Oliwną.

### *Jezus zapowiada zaparcie się Piotra*

27 —Wszyscy Mnie opuścicie—mówił do nich Jezus. —Stanie się tak, jak Bóg zapowiedział ustami proroków:

„Uderzę pasterza

i rozproszą się owce jego stada”.

28 Lecz gdy znów powrócę do życia, udam się do Galilei i tam się z wami spotkam.

29 —Ja Cię nigdy nie opuszczę!—zapewniał Piotr. —Nawet jeśli inni odejdą!

<sup>30</sup> —Zapewniam cię, że jeszcze tej nocy, zanim o świcie dwa razy zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz—odpowiedział Jezus.

<sup>31</sup> —Nigdy!—zdecydowanie zaprotestował Piotr. —Nie wyprę się Ciebie, nawet gdybym miał iść z Tobą na śmierć!

Pozostali również przysięgali wierność Jezusowi.

### *W Getsemane*

<sup>32</sup> Wszyscy razem udali się do ogrodu zwanego Getsemane. Jezus rzekł wtedy:

—Usiądźcie tutaj, a ja pójdę się modlić.

<sup>33</sup> Zabrał ze sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana. I ogarnął Go lęk oraz głęboki niepokój.

<sup>34</sup> —Moją duszę ogarnął śmiertelny smutek—powiedział. —Zostańcie ze Mną i czuwajcie.

<sup>35</sup> Odszedł na bok, padł na ziemię i zaczął się modlić, aby, jeżeli to możliwe, ominęła Go ta straszna chwila.

<sup>36</sup> —Ojcze!—mówił. —Ty możesz wszystko! Oddal ode Mnie ten „kielich cierpienia”. Jednak to Twoja wola niech się stanie, a nie to, czego ja chcę.

<sup>37</sup> Wrócił do trzech uczniów i zastał ich śpiących. Wtedy powiedział do Piotra:

—Szymonie, śpisz? Nie dałeś rady czuwać ze Mną nawet przez godzinę? <sup>38</sup> Czuwajcie i módlcie się, abyście nie poddali się pokusie! Duch jest gorliwy, ale ciało słabe.

<sup>39</sup> Ponownie odszedł i dalej się modlił. <sup>40</sup> Lecz uczniowie byli tak bardzo zmęczeni, że gdy do nich wrócił, znowu spali. Zawstydzeni tym,

nie próbowali nawet się tłumaczyć. <sup>41</sup> A gdy przyszedł do nich po raz trzeci, powiedział:

—Wciąż spokojnie śpicie i odpoczywacie? Starczy już! Wybiła moja godzina. Teraz Ja, Syn Człowieczy, zostanę wydany w ręce grzeszników. <sup>42</sup> Wstańcie, chodźmy! Nadchodzi już ten, który Mnie zdradził!

### *Aresztowanie Jezusa*

<sup>43</sup> Ledwie skończył mówić, stanął przed Nim Judasz, jeden z Dwunastu, na czele zgrai uzbrojonej w miecze i pałki, wysłanej przez najwyższych kapłanów, przywódców religijnych i starszych. <sup>44</sup> Ten zdrajca tak się z nimi umówił: „Łapcie i aresztujcie tego, którego pocałuję na powitanie”. <sup>45</sup> Gdy się więc tylko zbliżyli, Judasz podszedł do Jezusa.

—Mistrzu!—rzekł i przywitał Go pocałunkiem.

<sup>46</sup> Wówczas pozostali rzucili się na Niego i złapali Go. <sup>47</sup> Wtedy jeden z uczniów wyjął miecz, zamachnął się i odciął ucho słudze najwyższego kapłana.

<sup>48</sup> —Czy jestem jakimś groźnym przestępcą, że przyszliście po Mnie aż tak uzbrojeni?—zapytał Jezus. <sup>49</sup> —Dlaczego nie zatrzymaliście Mnie w świątyni? Przecież codziennie tam nauczałem! Wszystko jednak dzieje się zgodnie z tym, co przepowiedziały o Mnie proroctwa.

<sup>50</sup> Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli. <sup>51</sup> Jedynie z tyłu, w pewnym oddaleniu, siedł za nimi jakiś młody człowiek w lekko narzuconej na siebie koszuli. Lecz gdy napastnicy próbowali go schwytać, <sup>52</sup> uciekł



nagi, pozostawiając w ich rękach tylko podartą koszulę.

### *Jezus przed Wysoką Radą*

<sup>53</sup> Jezusa zaprowadzono zaś do rezydencji najwyższego kapłana, u którego wkrótce zebrali się inni ważniejsi kapłani, przywódcy religijni i starsi. <sup>54</sup> Piotr, który szedł za Jezusem, trzymając się z daleka, wszedł na teren rezydencji i usiadł przy ognisku razem ze służbą. <sup>55</sup> Obradujący wewnątrz kapłani i cała Wysoka Rada usiłowali znaleźć przeciw Jezusowi jakiś zarzut, który dałby im prawo skazania Go na śmierć. Jednak ich wysiłki były daremne. <sup>56</sup> Wprawdzie głos zabierało wielu fałszywych świadków, ale ich zeznania były sprzeczne. <sup>57</sup> W końcu kilku z nich wystąpiło z następującym oskarżeniem:

<sup>58</sup> —Słyszeliśmy, jak Jezus mówił: „Zburzę tę świątynię, zbudowaną przez ludzi, i bez pomocy ludzkich rąk w trzy dni zbuduję nową!”.

<sup>59</sup> Ale i w tym ich relacje nie były zgodne. <sup>60</sup> Wtedy najwyższy kapłan wstał i w obecności całej Rady zapytał Jezusa:

—Nie będziesz się bronił wobec tych oskarżeń?

<sup>61</sup> Lecz Jezus milczał i nic nie odpowiedział. Wtedy najwyższy kapłan zadał mu kolejne pytanie:

—Jesteś Mesjaszem, Synem Bożym?

<sup>62</sup> —Tak, jestem!—rzekł Jezus. —Wkrótce zobaczycie Mnie, Syna Człowieczego, zasiadającego na tronie z Bogiem i powracającego w obłokach na ziemię.

<sup>63</sup> Słyszając to, najwyższy kapłan rozdarł szaty i głośno zapytał:

—Czego więcej trzeba? Po co nam świadkowie? <sup>64</sup> Sami słyszeliście to bluźnierstwo! Jaki będzie wasz wyrok?

—Kara śmierci!—zawołali.

<sup>65</sup> I zaczęli pluć na Jezusa. Zawiązali Mu oczy, bili Go po twarzy i szyderczo wołali:

—Teraz prorokuj!

Również strażnicy, którzy pilnowali Jezusa, znęcali się nad Nim.

### *Piotr wypiera się Jezusa*

<sup>66</sup> Tymczasem Piotr wciąż przebywał na dziedzińcu rezydencji. Gdy grzał się przy ogniu, zauważyła go jedna z dziewczyn służących u najwyższego kapłana. <sup>67</sup> Przyjrzała mu się uważnie i oświadczyła:

—Ty również byłeś z Jezusem z Nazaretu!

<sup>68</sup> —Nie wiem, o czym mówisz!—zaprzeczył Piotr i szybko usunął się w najdalszy kąt dziedzińca.

Wtedy właśnie rozległo się pianie koguta.

<sup>69</sup> Dziewczyna, widząc stojącego na uboczu Piotra, pokazała go innym.

—Tam jest ten uczeń Jezusa!

<sup>70</sup> Ale Piotr znowu zaprzeczył.

Po pewnej chwili stojący tam ludzie podeszli do niego i stwierdzili:

—Ty również jesteś jednym z nich! Przecież pochodzisz z Galilei.

<sup>71</sup> —Naprawdę nie znam tego Człowieka!!!— znowu zaczął się zaklinać i przysięgać.

<sup>72</sup> I ponownie zapiał kogut. Wtedy Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa: „Zanim o świcie dwa razy zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz”. I wybuchnął płaczem.

## 15

### *Jezus przed Piłatem*

<sup>1</sup> Następnego dnia, wczesnym rankiem, najwyżsi kapłani, starsi i przywódcy religijni zebrali się razem z całą Wysoką Radą i postanowili przekazać Jezusa pod zbrojną eskortą Piłatowi, rzymskiemu gubernatorowi. <sup>2</sup> A gdy przyprowadzono Jezusa do Piłata, ten zapytał Go:

—Jesteś Królem Żydów?

—Sam to potwierdzasz—odpowiedział mu Jezus.

<sup>3</sup> A ponieważ, obecni tam, najwyżsi kapłani ciągle wysuwali przeciwko Niemu wiele zarzutów, <sup>4</sup> Piłat zapytał Go:

—Czemu nic nie mówisz? Czy nie słyszysz tych wszystkich oskarżeń?

<sup>5</sup> Lecz, ku jego wielkiemu zdziwieniu, Jezus nie odezwał się już ani słowem.

<sup>6</sup> A był zwyczaj, że raz w roku, na święto Paschy, Piłat uwalniał na prośbę ludu jednego żydowskiego więźnia. <sup>7</sup> W tym czasie przebywał właśnie w więzieniu Barabasz, skazany wraz z innymi za morderstwo popełnione podczas rozruchów. <sup>8</sup> Gdy więc, jak co roku, przed rezydencją Piłata, zebrali się ludzie proszący o uwolnienie więźnia, gubernator zapytał ich:

<sup>9</sup> —Czy chcecie, abym uwolnił Króla Żydów?

<sup>10</sup> Zorientował się bowiem, że to najwyżsi kapłani z nienawiści uknuli ten spisek przeciwko Jezusowi. <sup>11</sup> Kapłani jednak podburzyli tłum i ten, zamiast o Jezusa, prosił o uwolnienie Barabasz.

<sup>12</sup> —Co mam zatem zrobić z Królem Żydów? —kontynuował Piłat.

<sup>13</sup> —Ukrzyżuj go!—zawołali w odpowiedzi.

<sup>14</sup> —Ale dlaczego?—dopytywał Piłat. —Jakie przestępstwo popełnił?

Oni jednak nie słuchali go i coraz głośniej wołali:

—Ukrzyżuj go!!!

<sup>15</sup> Chcąc więc zadowolić tłum, Piłat uwolnił Barabasz. Jezusa natomiast kazał ubiczować i skazał na śmierć przez ukrzyżowanie.

### *Żołnierze śmieją się z Jezusa*

<sup>16</sup> Żołnierze wyprowadzili Go na dziedziniec i zwołali cały oddział. <sup>17</sup> Ubrali Go w purpurowy płaszcz i włożyli na Jego głowę koronę uplecioną z długich, ostrych cierni. <sup>18</sup> Potem, niby to oddając Mu honory, wykrzykiwali:

—Niech żyje Król Żydów!

<sup>19</sup> I bili Go po głowie trzciniowym kijem, pluli na Niego i drwiąc padali na kolana, aby oddać Mu pokłon. <sup>20</sup> Gdy im się to znudziło, ściągnęli z Niego purpurowy płaszcz, nałożyli Mu z powrotem Jego własne ubranie i poprowadzili na ukrzyżowanie.

### *Ukrzyżowanie*

<sup>21</sup> Po drodze zmusili przechodzącego tamtędy Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, aby niósł Jego krzyż. <sup>22</sup> W ten sposób doprowadzili Jezusa na miejsce zwane Golgotą (to znaczy: „Czaszką”). <sup>23</sup> Tam podali Mu do picia wino zaprawione gorzkimi ziołami, ale nie chciał go pić.

<sup>24</sup> Potem Go ukrzyżowali, a o Jego ubranie rzucili losy, aby ustalić, co kto ma wziąć. <sup>25</sup> Była godzina dziewiąta rano. <sup>26</sup> Do krzyża przybito tabliczkę z opisem Jego winy: „KRÓL Żydów”. <sup>27</sup> Po obu stronach Jezusa ukrzyżowano dwóch przestępców. <sup>28</sup> I tak spełniły się słowa Pisma: „Zaliczono Go do przestępców”. <sup>29</sup> Przechodzący obok ludzie śmiali się z Niego. Patrzyli z pogardą i wołali:

—Widzisz, jak skończyłeś? Mówiłeś, że potrafisz zburzyć i w trzy dni odbudować świątynię! <sup>30</sup> Skoro jesteś taki mocny, uratuj teraz siebie samego i zejdz z krzyża!

<sup>31</sup> Stali tam również najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni. Oni także naśmiewali się z Jezusa:

—Innych potrafił ratować, a siebie uratować nie może! <sup>32</sup> Taki z niego Mesjasz, Król Izraela? Niech zejdzie z krzyża. Jeśli to zrobi, uwierzemy mu!

Również przestępcy, wiszący obok Jezusa, naśmiewali się z Niego.

## *Śmierć Jezusa*

<sup>33</sup> Nagle, około południa, całą ziemię okrył mrok i aż do godziny trzeciej było ciemno.

<sup>34</sup> Wtedy właśnie Jezus głośno zawołał:

—Eloi, Eloi, lema sabachthani! (co znaczy: „Boże mój, Boże mój, czemu Mnie opuściłeś?”).

<sup>35</sup> Stojący w pobliżu ludzie sądzili, że woła proroka Eliasza. <sup>36</sup> Jakiś człowiek pobiegł nawet po gąbkę, nasączył ją kwaśnym winem i podał Jezusowi, żeby się napił.

—Zobaczmy, czy zjawi się Eliasz i pomoże mu zejść!—wytłumaczył zebranym.

<sup>37</sup> Lecz Jezus wydał jeszcze jeden okrzyk i skonał. <sup>38</sup> W tej samej chwili zasłona w świątyni, oddzielająca miejsce najświętsze, rozdarła się na dwie części—od góry aż do dołu. <sup>39</sup> A rzymski dowódca, który stał obok krzyża i widział, jak Jezus umiera, zawołał:

—To naprawdę był Syn Boży!

<sup>40</sup> Kilka kobiet z daleka przyglądało się temu wszystkiemu—między innymi Maria z Magdali, Maria—matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome. <sup>41</sup> Wierzyły one w Jezusa i służyły Mu pomocą, gdy przebywał w Galilei. A teraz, wraz z wieloma innymi kobietami, przyszły za Nim do Jerozolimy.

### *Pogrzeb Jezusa*

<sup>42</sup> Ponieważ wszystko to wydarzyło się w dniu poprzedzającym szabat, <sup>43</sup> pewien powszechnie szanowany członek Wysokiej Rady, Józef z Arymatei, oczekujący nadejścia królestwa Bożego, zdobył się na odwagę i pod wieczór przyszedł do Piłata z prośbą o wydanie mu ciała

Jezusa. <sup>44</sup> Piłat nie wierzył, że Jezus już nie żyje. Aby sprawdzić tę wiadomość, wezwał dowódcę odpowiedzialnego za ukrzyżowanie. <sup>45</sup> Gdy uzyskał od niego potwierdzenie, zezwolił Józefowi zabrać ciało. <sup>46</sup> Wtedy Józef kupił długie lniane płótno, owinął nim zdjęte z krzyża ciało Jezusa i złożył je w grobie, który był wykuty w skale. Wejście do grobu zamknięto przy pomocy ogromnego kamienia. <sup>47</sup> Maria z Magdali oraz Maria—matka Józefa, dokładnie zobaczyły, gdzie położono Jezusa.

## 16

### *Zmartwychwstanie*

<sup>1</sup> Gdy skończył się szabat, Maria z Magdali wraz z Salome i Marią—matką Jakuba, zakupiły wonne zioła, pragnąc namaścić nimi ciało Jezusa. <sup>2</sup> Wczesnym rankiem, gdy tylko wzeszło słońce, udały się do grobu. <sup>3</sup> Po drodze zastanawiały się, jak sobie poradzą z głazem zamykającym wejście. <sup>4</sup> Gdy jednak przybyły na miejsce, zauważyły, że potężny kamień został przesunięty i wejście do grobu jest otwarte. <sup>5</sup> Weszły więc do środka i ujrzały młodzieńca w białej szacie, siedzącego po prawej stronie. A ponieważ bardzo się przestraszyły, <sup>6</sup> rzekł on do nich:

—Nie bójcie się! Czy szukacie Jezusa z Nazaretu, który został ukrzyżowany? Nie ma Go tutaj. Powstał z martwych! Spójrzcie, oto miejsce, gdzie leżało Jego ciało. <sup>7</sup> Idźcie teraz i powiedzcie Piotrowi oraz pozostałym uczniom:

„Jezus oczekuje was w Galilei i tam właśnie was spotka, tak jak zapowiedział przed śmiercią”.

<sup>8</sup> Drżąc ze strachu, kobiety uciekły od grobu i w oszołomieniu nikomu nie powiedziały ani słowa.

### *Jezus ukazuje się uczniom*

<sup>9</sup> Zmartwychwstały Jezus po raz pierwszy ukazał się w niedzielę rano. Najpierw ujrziała Go Maria z Magdali—ta sama, z której wypędził siedem demonów. <sup>10</sup> Odnalazła zapłakanych, pogrążonych w smutku uczniów <sup>11</sup> i powiedziała im, że widziała Jezusa i że On żyje. Oni jednak nie uwierzyli jej.

<sup>12</sup> Tego samego dnia Jezus ukazał się także dwóm innym uczniom, będącym w drodze. Z początku nie poznali Go, gdyż zmienił swój wygląd. <sup>13</sup> Gdy jednak zrozumieli, kim jest, wrócili, aby powiadomić o tym pozostałych. Nadal jednak nikt nie chciał w to uwierzyć. <sup>14</sup> Następnie Jezus ukazał się jedenastu uczniom, gdy razem jedli posiłek, i wypominał im ich niewiarę oraz upór, bo nie chcieli uwierzyć świadkom Jego zmartwychwstania.

<sup>15</sup> Potem rzekł do nich:

—Idźcie na cały świat i przekazujcie wszystkim dobrą nowinę. <sup>16</sup> Ci, którzy uwierzą i dadzą się ochrzcić, zostaną zbawieni, a ci, którzy nie uwierzą, będą potępieni. <sup>17</sup> Wierzący, mocą mojego autorytetu, będą wypędzać demony i mówić nowymi językami. <sup>18</sup> Będą nawet mogli brać do rąk węże, a jeśli wypiją coś trującego, nic im się nie stanie. Będą też mogli uzdrawiać chorych, kładąc na nich ręce.



<sup>19</sup> Gdy Jezus skończył z nimi rozmawiać, został wzięty do nieba i zasiadł po prawej stronie Boga.  
<sup>20</sup> Uczniowie zaś wyruszyli, by wszędzie głosić dobrą nowinę. A Pan współdziałał z nimi i poprzez cuda potwierdzał, że to, co mówią, jest prawdą.

**Biblica® Słowo Życia, otwarty dostęp**  
**Polish: Biblica® Słowo Życia, otwarty dostęp (New Testament)**

copyright © 2016 Biblica, Inc.

Language: Polski

Contributor: Biblica, Inc.

Biblica® Open Polish Living New Testament™

Copyright © 1991, 2005, 2016 by Biblica, Inc.

“Biblica” is a trademark registered in the United States Patent and Trademark Office by Biblica, Inc. Used with permission.

All content on [open.bible](http://open.bible) is made available under a Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 License (<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>).

You are free to:

- Share — copy and redistribute the material in any medium or format
- Adapt — remix, transform, and build upon the material for any purpose, even commercially

Under the following conditions:

Attribution — You must attribute the work as follows: “Original work available for free at [www.biblica.com](http://www.biblica.com) and [open.bible](http://open.bible)” Attribution statements in derivative works should not in any way suggest that we endorse you or your use of this work.

ShareAlike — If you remix, transform, or build upon the material, you must distribute your contributions under the same license as the original.

Use of trademarks: Biblica® is a trademark registered in the United States Patent and Trademark Office by Biblica, Inc. and may not be included on any derivative works. Unaltered content from [open.bible](http://open.bible) must include the Biblica® trademark when distributed to others. If you alter the content in any way, you must remove the Biblica® trademark before distributing your work.

This translation is made available to you under the terms of the Creative Commons Attribution Share-Alike license 4.0.

You have permission to share and redistribute this Bible translation in any format and to make reasonable revisions and adaptations of this translation, provided that:

- You include the above copyright and source information.

If you make any changes to the text, you must indicate that you did so in a way that makes it clear that the original licensor is not necessarily endorsing your changes.

If you redistribute this text, you must distribute your contributions under the same license as the original.

Pictures included with Scriptures and other documents on this site are licensed just for use with those Scriptures and documents. For other uses, please contact the respective copyright owners.

Note that in addition to the rules above, revising and adapting God's Word involves a great responsibility to be true to God's Word. See Revelation 22:18-19.

2021-11-18

---

PDF generated using Haiola and XeLaTeX on 22 Feb 2024 from source files dated 29 Jan 2022

71ec66fc-681a-5212-832b-93ecd2061126